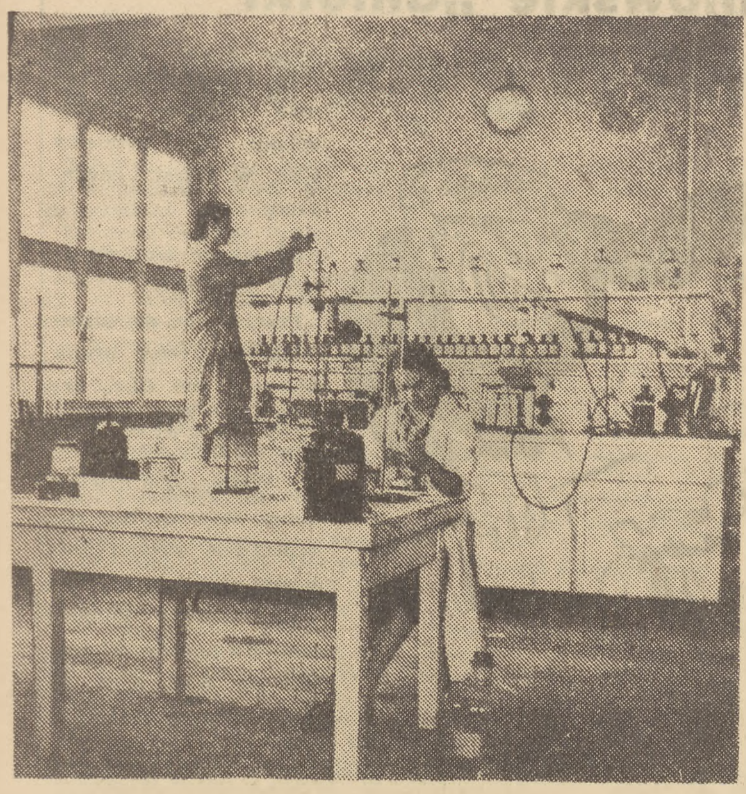
SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 10 lipca 1951 r. Nr 162 (370) B Cena 15 gr

Gorzów produkuje



Fragment laboratorium chemicznego Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie. Na zdjęciu: laborantka Julia Skrońska członkini ZMP, przeprowadza analizy chemiczne. W głębi Helena Silicka montuje urządzenia pracowni.

CAF fot. Baranowski

Ludzie Gorzowa zapoczątkowali rewolucyjne przemiany w przemyśle chemicznym i w całej gospodarce narodowej

(Streszczenie przemówienia min. Rumińskiego na otwarciu Fabryki Włókien Syntetycznych w Gorzowie)

Dnia 7 lipca br. w obecności premiera Cyrankiewicza, zastępcy przewodniczącego PKPG min. Wanga, min. Przem. Chemicznego tow. Rumińskiego, przewodniczącego CRZZ tow. Kłosiewicza uruchomione zostały w Gorzowie na Ziemach Odzyskanych pierwsze w Polsce Zakłady Włókna Syntetycznego.

Gorzów podobnie jak i Wizów — powiedział m.in. min. Rumiński na uroczystości otwarcia Zakładów — to nie tylko uruchomienie nowej produkcji, ale to wprowadzenie do przemysłu nowej techniki, opartej o nowoczesne zdobycze nauki ugruntowanej wspaniałymi badaniami i osiągnięciami naszych inżynierów i techników.

Na przykładzie Gorzowa widać jak szybko idziemy naprzód. Dziesiątki lat czekalibyśmy dawniej na wprowadzenie i przyswojenie sobie takiej rewolucyjnej metody w chemii jak otrzymywanie włókna syntetycznego. Zagraniczne koncerny i kapitał rodzimy nie spieszyły się do wprowadzenia nowej techniki i rozbudowy przemysłu w Polsce.

Nie dopuszczano naszych inżynierów ani do projektów budowy, ani też do szczegółów konstrukcji maszyn i aparatury.

Dziś inżynierowie i technicy polscy opierając się na wzorach przodującej techniki radzieckiej, — sami projektują i budują wielkie kombinaty chemiczne, czego przykładem jest Gorzów i Wizów.

Piękną naprawdę historię pisali ludzie Gorzowa — wspaniałą historię polskiej techniki.

Twórczy i ofiarny był wkład robotników jeleniogórskich a potem gorzowskich, którzy wspólnie z inżynierami i technikami przełamywali stale piętrzące się trudności, zarówno w montowaniu nieznanej aparatury i przeprowadzaniu doświadczeń na skalę półtechniczną, jak i potem przy budowie pierwszej w Polsce wielkiej fabryki włókna syntetycznego.

W tej wielkiej, porywającej, kolektywnej i twórczej pracy robotników i inżynierów, techników i naukowców zawarte są nie tylko osiągnięcia Gorzowa, ale mieści się również rewolucyjna treść dzisiejszych osiągnięć i zdobyczy całego narodu i zadatek przyszłych naszych socjalistycznych osiągnięć.

Zaczynamy w tym roku w Gorzowie produkcję setek kilogramów włókna syntetycznego dziennie. W najbliższym okresie przejdziemy do produkcji tysiąca i wielu tysięcy kilogramów dziennie. To oznacza, że zakłady gorzowskie przyczynią się do wzmożonej podaży artykułów włókienniczych, a przede wszystkim dziewiarskich i pończoszniczych. Już w tym roku będziemy produkowali przędzę wystarczającą na kilka milionów par pończoch rocznie, a w przyszłości — na kilkanaście i kilkadziesiąt milionów par oraz na miliony metrów tkanin o najwyższej wartości.

Ale Gorzów przyszłości, to nie tylko fabryka przędzy syntetycznej, to zespół fabryk, to potężny kombinat syntezy chemicznej, której produkcja będzie niesłychanie bogata i szeroka. Obok przędzy syntetycznej kombinat winien produkować inne nowe gatunki włókna, m.in. tzw. przędzę octanową, dalej przewiduje się uruchomienie produkcji wysokowartościowej folii, szeregu mas plastycznych, lakierów itp.

Jednym słowem Gorzów przyszłości, to jeszcze większe i jeszcze bardziej wszechstronne podniesienie konsumcji artykułów pierwszej potrzeby, to podniesienie zagwarantowanej w Planie 6-letnim stopy życiowej mas pracujących.

Gorzów stanowi przełom w rozwoju przemysłu włókien sztucznych. Dla chemików, Gorzów winien zapoczątkować również przełom w rozwoju całego przemysłu chemicznego i całej gospodarki. Ten przełom winien dokonywać się na trzech odcinkach:

1. Na odcinku wzmocnienia więzi gospodarki z nauką i nową techniką.
2. Na odcinku pełnego wykorzystania bogactw surowcowych w Polsce, a przede wszystkim węgla jako podstawy rozwoju wielkiej syntezy chemicznej.
3. Na odcinku większego zespolenia i powiązania kolektywu robotniczo-techniczno-inżynieryjnego, który jest decydującym ogniwem rozwoju całej naszej gospodarki.

Gorzów jest żywym przykładem jak winien się taki przełom dokonywać. Dlatego też chcemy i będziemy mówić o Gorzowie i ludziach Gorzowa jak o prawdziwych budowniczych socjalizmu, którzy zapoczątkowali rewolucyjne przemiany w przemyśle chemicznym i całej gospodarce.

Co mogą pomóc w walce o pokój tańce i śpiewy w Berlinie?

pyta student z Warszawy

Kolego Redaktorze!

Chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie.

Czy to naprawdę jest odpowiednia chwila, żeby urządzać w Berlinie masowe tańce i śpiewy?

Imperialiści szykują się do wojny — to przecież zrozumiałe.

I nie za pomocą śpiewów albo tańców.

Jabym rozumiał, gdyby to było posiedzenie, jakleś wezwanie, jak np. Apel Rady Pokoju.

Ale naprawdę — moim zdaniem — sytuacja jest zbyt poważna, żeby urządzać wielkie festyny.

Odpowiecie mi z pewnością, że to ma ogromne znaczenie propagandowe. Rozumiem. Ale jednak mam bardzo duże wątpliwości — czy to słuszne robić teraz w Berlinie wielką sportowo - artystyczną zabawę? Prawda, że pod pokojowymi hasłami — ale zawsze zabawę.

STUDENT Z WARSZAWY

Ponad 3 miliony złotych oszczędności przyniesie realizacja zobowiązań lipcowych w lubelskich zakładach pracy

Oprócz dalszych meldunków z poszczególnych zakładów pracy, gdzie podejmowane są cenne zobowiązania produkcyjne w Czynie Lipcowym, w niektórych okręgach i większych ośrodkach miejskich dokonano wstępnego podsumowania wartości dotychczasowych zobowiązań M. in. robotnicy 200 zakładów pracy Dolnego Śląska podjęli zobowiązania wartości ponad 7 milionów zł. Spośród poważnych postanowień produkcyjnych, powziętych przez metalowców, chemików, budowlanych, włókniarzy i innych, wyróżniają się wysokie zobowiązania kolejarzy, przedstawiające wartość ponad 1 miliona zł.

20 wielkich zakładów pracy **Lublina**, w tym załogi budowy **Fabryki Samochodów Ciężarowych, Fabryki Maszyn Rolniczych i Zakładów im. M. Buczka**, podjęło zobowiązania zespołowe i indywidualne, których **realizacja przyniesie ponad 3 miliony zł. oszczędności.**

*

Górnicy kopalń **Zagłębia Krakowskiego** uczczą 7 rocznicę PKWN wydobyciem **ponad plan 14.552 ton węgla**. Na czoło załóg górniczych wysunęło się 39 zespołów dołowych kopalni **„Sobieski"**, które podjęły zobowiązanie wydobycia ponadplanowo 4.557 ton węgla. Zespoły remontowe tej kopalni wykonają prace naprawcze wartości **ok. 950 tys. zł.** Wysokie zobowiązania podjęło także 29 zespołów dołowych kopalni **im. Komuny Paryskiej,** które wydobędą 4.112 ton węgla ponad plan.

*

Realizacja Czynu Lipcowego załogi **Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Stradom" w Częstochowie** przyniesie Państwu dodatkową produkcję i oszczędności łącznej wartości **ok. 395 tys. zł.**

*

Chłopi gromady **Ocice, woj. opolskie**, dzięki pomocy POM-u i SOM-u, zobowiązali się **w ciągu 12 dni przeprowadzić żniwa** i zwieźć zboże do swych stodół. Ponadto w 3 dni po sprzęcie zboża chłopi z Ocic przeprowadzą podorywki na swych polach, a po 14 dniach zasieją poplony.

Podobne zobowiązanie podjęli chłopi z **Zabełkowa w pow. raciborskim**, którzy przeprowadzą żniwa **w ciągu 1? dni**, zaś ich żony — członkinie koła gospodyń wiejskich — zobowiązały się wykonać w lipcu plan odstawy mleka w 190% i jaj w 165%, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa kobiety ze wsi **Rudyszwald.**

W gromadzie **Cedrowice, woj. łódzkie**, chłopi sprzątną zboża w ciągu 9 dni, po czym przeprowadzą podorywki i siew poplonów.

Chłopi z gromad **Wrząca i Jasionna w pow sieradzkim** postanowili wykopać 500 m rowów melioracyjnych, aby odwodnić swe łąki.

*

Traktorzyści POM w **Świdnicy w woj. wrocławskim** postanowili do 22 bm. skosić w spółdzielniach produkcyjnych i na polach mało i średniorolnych chłopów **3.300 ha zbóż, tj. o 1.160 ha więcej, niż przewiduje plan produkcyjny** oraz przeprowadzić podorywki na obszarze 1.840 ha. Ponadto postanowili oni zaoszczędzić na każdym ha orki średniej 3,5 kg paliwa, co da łącznie 1.650 kg.

Kombajner POM-u **w Lubyczy Królewskiej w woj. lubelskim — Franciszek Nadrożny**, zobowiązał się podczas tegorocznej kampanii żniwnej **wykonywać przeciętnie 180% normy**, a 8 traktorzystów POM-u **w Serokomli** przeszkoli swych pomocników na wykwalifikowanych traktorzystów.

*

558 robotnikow rolnych zespołu **PGR Cielętniki w woj. łódzkim** postanowiło **skrócić przewidywany plan tegorocznej kampanii żniwnej o 4 dni**, co przyniesie gospodarce narodowej **83 tys. zł. oszczędności.** Podobne zobowiązanie podjęli robotnicy **PGR Krośniewice**, którzy zaoszczędzą w ten sposób **12 tys. zł.**

Lotnictwo radzieckie stoi wiernie na straży pokoju

Wspaniała defilada powietrzna nad Moskwą z okazji Dnia Lotnictwa w ZSRR

8 lipca odbyła się nad lotniskiem **Tuszyno pod Moskwą** wspaniała defilada lotnictwa radzieckiego.

W loży państwowej obecny był **Józef Stalin** w otoczeniu kierowników partii i rządu.

Rozpoczyna się pierwsza część defilady. Biorą w niej udział piloci-amatorzy, którzy wykonują wiele niezwykle zręcznych popisów pilotażu. Zwraca uwagę grupa pięciu samolotów, którymi dowodzi Bohater Związku Radzieckiego, **Maryna Czecznie-wa.**

Następnie odbyły się popisy szybowców, którymi kierowała znana rekordzistka **Małgorzata Raczyńska.**

Druga część defilady poświęcona jest pokazom lotnictwa wojskowego. Dowodzi generał **Wasyl Stalin.** Na początku odbył się wyższy pilotaż na samolotach odrzutowych konstrukcji Mikojana. **Samoloty te z szybkością większą niż szybkość głosu i z niezwykłą precyzją wykonały rozmaite skomplikowane figury pilotażu.** Podobne popisy zostały później wykonane przez większe grupy myśliwców odrzutowych.

Następnie przeleciały liczne eskadry wielomotorowych ciężkich bombowców oraz myśliwców.

W tegorocznej defiladzie biorą udział **hydroplany konstrukcji Tupolewa** oraz **ultraszybkie samoloty odrzutowe konstrukcji Mikojana.**

Publiczność oglądała z kolei z podziwem **eskadry samolotów konstrukcji Jakowlewa, które wzbijają się w powietrze oraz lądują przy minimalnym rozbiegu.** Start i lądowanie tych samolotów możliwe jest w dowolnych warunkach terenowych.

Samoloty radzieckie są najszybsze, osiągają najwyższy pułap i latają na największą odległość — na świecie.

Drugą część rewii zakończył pokaz licznych helikopterów oraz samolotów-amfibii.

Trzecia część defilady poświęcona była grupowym skokom spadochroniarzy-sportowców.

Defilada lotnicza na lotnisku Tuszyno pod Moskwą pozostawiła niezatarte wrażenie na wielosettysięcznej rzeszy, **stała się wspaniałą manifestacją potęgi lotnictwa radzieckiego stojącego na straży pokoju. Dzień Lotnictwa wykazał niezwykle wysokie kwalifikacje i doświadczenie radzieckich lotników i spadochroniarzy.**

Rozkaz Marszałka Wasilewskiego

Z okazji Dnia Lotnictwa ZSRR minister spraw wojskowych ZSRR, marszałek Wasilewski wydał następujący rozkaz:

Towarzysze lotnicy, inżynierowie i technicy, strzelcy i radiooperatorzy, wszyscy pracownicy przemysłu lotniczego! Towarzysze żołnierze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie i generałowie!

Dzień Lotnictwa ZSRR w roku bieżącym wita naród radziecki nowymi sukcesami w rozwoju lotnictwa stalinowskiego i powiększaniu jego zdolności bojowej.

Bezgranicznie wierni narodowi radzieckiemu, partii komunistycznej, rządowi ZSRR i wielkiemu wodzowi i nauczycielowi towarzyszowi Stalinowi, nasze sokoły stalinowskie wspólnie ze wszystkimi siłami zbrojnymi twardo stoją na straży twórczej pracy naszego narodu i państwowych interesów Związku Radzieckiego.

Pracownicy przemysłu lotniczego witają święto nowymi osiągnięciami w dziedzinie rozwoju i opanowania techniki lotniczej.

Witam i pozdrawiam was z okazji Dnia Lotnictwa ZSRR i życzę dalszych sukcesów w opanowaniu techniki i sztuki lotniczej, w umacnianiu dyscypliny i podwyższeniu gotowości bojowej lotnictwa.

Dla uczczenia Dnia Lotnictwa ZSRR rozkazuję:

Dziś, 8 lipca 1951 r. oddać salwę honorową w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie i w stolicach Republik Związkowych.

Niech żyje potężne lotnictwo stalinowskie!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne!

Niech żyje wielka partia bolszewików!

Niech żyje rząd radziecki!

Chwała naszemu wielkiemu wodzowi i nauczycielowi, genialnemu dowódcy Generalissimusowi Związku Radzieckiego — towarzyszowi Stalinowi!

Minister Spraw Wojskowych ZSRR
Marszałek Związku Radzieckiego
(—) WASILEWSKI

Młodzież WZPO im. 17 Stycznia dla uczczenia Święta Lipcowego i Zlotu Młodych Bojowników o Pokój przepracuje w czasie Zlotu dzień na zaoszczędzonym surowcu

Na naradzie produkcyjnej dwóch taśm młodzieżowych Warszawskich Zakł. Przem. Odzieżowego im. 17 Stycznia padły nowe zobowiązania dla uczczenia święta lipcowego i III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o pokój. **Pierwsza taśma drugiej zmiany** podjęła razem z przodującą taśmą **kol. Marty Kruszewskiej** zobowiązanie przepracowania pierwszego dnia Zlotu wyłącznie na materiale zaoszczędzonym przez krojownię w ciągu lipca, produkując ponad 750 sztuk konfekcji męskiej.

WZPO im. 17 Stycznia w roku 1951 zastosowały nowe, usprawnione normy zużycia surowców. Mimo to brygada krojowni zobowiązała się w ciągu jednego miesiąca zaoszczędzić tyle materiału, aby dwie młodzieżowe taśmy mogły przepracować na nim cały dzień.

Czyn ten jest jeszcze jednym dokumentem czynnego udziału młodzieży w walce o pokój.

(A. M.)

Lekkoatleci polscy wyjeżdżają do ZSRR

W poniedziałek 9 bm. udaje się do Moskwy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu reprezentacja lekkoatletyczna Polski, w skład której wchodzi 49 czołowych zawodników i zawodniczek. Drużynie towarzyszą trenerzy: WACHAŁOWSKI, K. HOFFMAN i SZELEST.

Ekipa polska wyjeżdża pod kierownictwem sekretarza GKKF — SZEMBERGA i przewodniczącego sekcji lekkoatletycznej GKKF — FORYSIA. W skład ekipy wchodzą również przewodniczący St. KKF — GIEDGOWD i dyr. Głównej Poradni Sportowo - Lekarskiej dr ZAJĄCZKOWSKI.

W dniach 14 — 15 bm. odbędą się w Moskwie międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — ZSRR, a ponadto lekkoatleci polscy odbędą szereg wspólnych treningów z czołowymi zawodnikami ZSRR.

Ostatni przedwojenny rekord Polski w pływaniu pobity

Dzikówna 100 m dow. — 1.15.3
Gremlowski 400 m dow. — 4,55,6

Trybuny pływalni AWF wypełniły się uczestnikami obozów przygotowawczych przed III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój. Czy praca trenerów i zawodników da już na tych pierwszych kontrolujących zawodach wyniki i jakie — oto pytanie jakie zadawali sobie przed zawodami wszyscy obecni.

Do pierwszego biegu na dystansie 100 m stylem dowolnym wystartowały 4 zawodniczki kadry narodowej: **Dzikówna, Kowalska, Sobczak i Werakso.** Po ładnej i zaciętej walce zwyciężyła **Halina Dzikówna** bijąc rekord Polski na tym dystansie należący do **Dawidowiczówny.** Rekord ten to ostatni wynik przedwojenny, który do dnia dzisiejszego widniał na czele tabeli rekordów pływackich.

Ale nie na tej pierwszej konkurencji skończyły się niespodzianki. Dobre wyniki na dystansie 100 m uzyskał **Ciężki — 1.02,2 i Mroczkowski 1.02,4.** Zawodnik Wrocławia **Tołkaczewski** wygrał 200 m st. dow. w bardzo dobrym czasie 2.20,9, uzyskując na tym dystansie drugi najlepszy wynik po wojnie.

Czwartą konkurencją dnia był bieg na 100 m stylem grzbietowym kobiet. Po raz drugi w tym dniu zobaczyliśmy na starcie Dzikównę, obok rekordzistki Polski Koreckiej i wielokrotnej mistrzyni Fijałkowskiej. Zasłużone brawa za zwycięstwo po raz drugi otrzymała Dzikówna wygrywając i tę konkurencję w czasie zaledwie o jedną dziesiątą sekundy gorszym od rekordu Polski.

Najciekawszą jednak konkurencją było 400 m stylem dowolnym mężczyzn, mimo że na starcie stanęło tylko 3 zawodników: Gremlowski, Stelmaszyk i Jera. Już pierwsze 100 m, które zawodnicy przepłynęli poniżej minuty i 10 sekund zapowiadało dobry wynik. Gremlowski od 200 m zwiększa tempo.

Rekord padł — i to nie o dziesiąte sekundy. Nowy rekord Gremlowskiego wynoszący 4.55,6 jest najbardziej wartościowym wynikiem osiągniętym przez polskiego pływaka zbliżającym go do czołówki europejskiej.

Zawody dowiodły, że pływacy nasi należycie przygotowują się do Zlotu w Berlinie. Praca zgromadzonych na obozie trenerów daje dobre wyniki.

WYNIKI ZAWODÓW:

100 m st. dow. kob. 1) **Dzikówna 1.15,3** (Rekord Polski), 2) **Kowalska 1,17.4**, 3) **Werakso 1.17,8.**

100 m st. dow. męż.: 1) **Ciężki 1.02,2**, 2) **Mroczkowski 1.02,4.**

200 m st. dow męż.: 1) **Tołkaczewski 2.20,9**, 2) **Ludwikowski 2.26,0**

100 m st. grzb. kob.: 1) **Dzikówna 1.26,9**, 2) **Fijałkowska 1.28,4.**

400 m st. dow. męż.: 1) **Gremlowski 4.55,6** (Rekord Polski), 2) **Stelmaszyk 5.04,8**, 3) **Jera 5.10,8.**

200 m st. klas. kob. 1) **Mrozówna 3.12,4**, 2) **Stopkówna 3.19,0,**

200 m st. klas. męż.: 1) **Petrusewicz 2.48,8.**

100 m st. mot. męż.: 1) **Szołtysek 1.15,8.**

100 m st. mot. kob.: 1) **Grysczykówna R. 1.29,2**

200 m st. grzb. kob.: 1) **Gryszczykówna U. 3.12,4.**

200 m st. grzb. męż.: 1) **Jaśkiewicz 2.43,6.**

Wyniki I Ligi piłkarskiej

Ogniwo Kraków — Kolejarz Warszawa 5:1 (1:1),

Budowlani Chorzów — Włókniarz Kraków 1:0 (1:0),

CWKS — Gwardia Szczecin 4:1 (2:1),

Unia Chorzów — Włókniarz Łódź 3:1 (2:1),

Górnik Radlin — Ogniwo Bytom 2:1 (2:0),

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań 2:0 (1:0).

TABELA

1. CWKS	14	20	26:17
2. Ogniwo Kr.	14	19	16:17
3 Gwardia Kr.	14	18	20:10
4 Budowlani Ch	14	18	25:13
5. Górnik R.	14	17	25:18
6. Kolejarz W.	14	16	25:19
7. Kolejarz P.	14	15	26:23
8. Unia Ch.	14	12	26:23
8. Włókniarz Ł.	14	11	16:18
10. Włókniarz Kr.	14	10	22:29
11. Ogniwo B.	14	8	13:19
12. Gwardia Szcz.	14	8	9:46

Przed bitwą o chleb dla narodu

WYKORZYSTAMY NALEŻYCIE maszyny żniwne — oszczędzimy czasu, sił i ziarna

Na południu Polski rozpoczęły się już żniwa. Za kilka dni do ostatecznej bitwy o chleb ruszą województwa centralne.

W tym roku na polach naszej Ojczyzny pracować będzie znacznie więcej traktorów, kosiarek, żniwiarek i snopowiązałek, niż w roku ubiegłym. Troską każdego chłopa i pracownika rolnictwa musi być, aby ani jedna maszyna nie stała bezczynnie, aby wykorzystać ją jak najlepiej dla szybszego zakończenia żniw, dla wyręczenia w pracy człowieka.



Zdarza się słyszeć jeszcze nieraz opinię, że wprawdzie koszenie ręczne trwa znacznie dłużej i bardziej wyczerpuje człowieka, ale za to jest bardziej oszczędne i mniej niszczy się przy nim zboża...

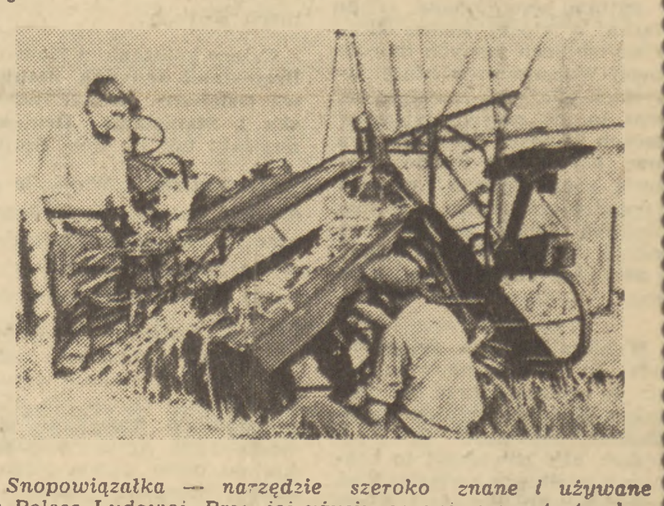
Nic bardziej błędnego niż takie rozumowanie!

Specjaliści obliczyli, że pod kosą przy najzręczniejszym nawet koszeniu niszczy się ponad 8 proc. żyta, czyli 8 kg z każdego kwintala

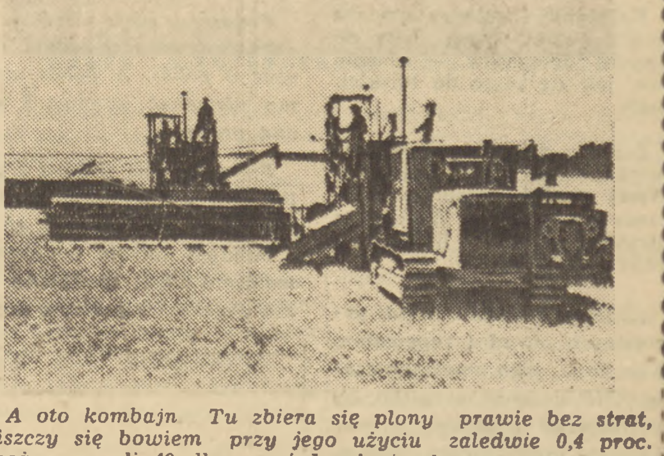


Konna żniwiarka — ta nie tylko zastępuje 5 do 7 ludzi, ale zmniejsza straty zboża przy sprzęcie do 6 proc., czyli że wynoszą one najwyżej do 6 kg z jednego kwintala.

W tym roku na polach naszego kraju będzie pracowało o 3500 więcej żniwiarek i snopowiązałek, niż w roku ubiegłym.



Snopowiązałka — narzędzie szeroko znane i używane w Polsce Ludowej. Przy jej użyciu ograniczamy stratę zboża do 4 proc.



A oto kombajn. Tu zbiera się plony prawie bez strat, niszczy się bowiem przy jego użyciu zaledwie 0,4 proc. zboża — czyli 40 dkg. na jeden kwintal.

W samych tylko PGR-ach weźmie w tym roku udział w żniwach ponad 100 takich kombajnów.

Jak polski bokser EDWARD RAN dostał się w ręce gangstera...

...Wreszcie po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce, Ran powraca do Stanów Zjednoczonych. Jest przekonany, że zostanie tam przyjęty z otwartymi rękoma jako stary znajomy, że wszystko pójdzie jak po maśle, że kariera jest dla niego nadal otwarta.

Przypływa do Nowego Jorku nie mając załatwionych wszystkich formalności z urzędem migracyjnym. Ale od czego jest Billy Duffy i jego możni ludzie. Duffy na pewno wszystko załatwi pomyślnie...

Ale Duffy nawet palcem nie ruszył. Ran powędrował z okrętu na tzw. „wyspę płaczu" (Ellis Island). Wyspa ta stanowi obóz koncentracyjny dla wszystkich tych uciążliwych emigrantów, których „wolna Ameryka" bynajmniej nie chciała u siebie widzieć. Eddie znalazł się na tej wyspie pod ścisłym nadzorem policji amerykańskiej. Był oburzony, że on, „wielki" Eddie Ran jest w ten sposób traktowany. Wysyła depeszę do Billy Duffy, ale wielki gangster nie raczy nawet odpowiedzieć".

Nasz popularny trener bokserski, Feliks Sztam poświęca wiele miejsca w swych wspomnieniach kulisom boksu amerykańskiego, rządzonego przez menażerów - wyzyskiwaczy. W przytoczonym powyżej wyjątku ze wspomnień, Sztam opisuje tragedię polskiego boksera zawodowego, Edwarda Rana. Bokser ten dostał się w Ameryce w ręce gangstera, który był jednocześnie menażerem bokserskim.

Wspomnienia Feliksa Sztama zaczniemy wkrótce publikować

Praca, której plonem jest piękno (1)

Po krajowych eliminacjach młodzieżowych zespołów artystycznych — przed Zlotem w Berlinie

Były to wspaniałe dni, kiedy na scenie auli Uniwersytetu Poznańskiego wystąpiły 42 młodzieżowe zespoły artystyczne, liczące przeszło 1 300 osób. Barwne, ludowe stroje, zielone koszule z czerwonymi krawatami, białe bluzki i granatowe spódniczki — jak na taśmie filmowej przesuwały się przed oczyma licznej publiczności.

Ale przecież te 42 zespoły — **to** tylko czołówka młodych artystów - amatorów. Ileż setek chórów, orkiestr, młodzieżowych zespołów tanecznych stanęło do eliminacji powiatowych, ileż tysięcy zetempowców i niezorganizowanych pracowało nad przygotowaniem pieśni oraz tańców. I chociaż tylko mała ich cząstka uczestniczyła w Przeglądzie Poznańskim, musimy pamiętać, że **coraz bardziej masowy i szeroki rozwój życia świetlicowo-artystycznego wśród młodzieży polskiej stanowi podstawowe osiągnięcie tegorocznego Krajowego Przeglądu.**

Wśród młodzieży w zespołach artystycznych zobaczyliśmy setki zetempowców, a obok nich także niezorganizowanych.

W zespołach zobaczyliśmy synów i córki naszych robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Weźmy np. dziecięcy zespół akordeonistów z Orzegowa; ojcowie dzieci tych pracują pod ziemią w kopalni węgla „Karol", lub chór z Płocka, którego wszyscy członkowie pochodzą ze wsi. **W zespołach zobaczyliśmy naszą najlepszą młodzież, przodowników pracy, przodowników nauki, działaczy społecznych i naukowych.** Oto młodzi tokarze szybkościowi z zespołu im. Strzelczyka (Łódź), którzy przy tokarkach wykonują po 160 proc. normy. **Kol. Skoczylas** z chóru robotników przy BMW-ZIE (Warszawa) — młodzieżowy przodownik pracy. **Kol. Marysia Rybarczyk** z chóru z Płocka — przodownica nauki, działaczka społeczna. **Kol. Jerzy Perko** z chóru w Gdańsku — młodszy asystent katedry metaloznawstwa na Politechnice. I wielu innych.

Ten ogromny sukces Przeglądu — zgromadzenie najlepszych przedstawicieli młodego pokolenia Polski Ludowej wskazuje, że praca artystyczna daje młodzieży dużo zadowolenia, pomocy w pracy, jednoczy w wspólnych zamiłowaniach zorganizowanych i niezorganizowanych. Wreszcie sprawa istotna, to duży udział zespołów dziecięcych. Helenówek, Śródborów, Kiełczewo, — oto nazwy niektórych tylko miejscowości, skąd przybyły do Poznania zespoły dziecięce. Rozwój pracy artystycznej wśród dzieci stanowi bardzo radosny sygnał. **Wychowanie estetyczne jest przecież istotną składową wychowania nowego człowieka.**

Jaki repertuar zaprezentowały zespoły w Poznaniu? Zobaczyliśmy i usłyszeliśmy przede wszystkim pieśń i melodię ludową. Szereg zespołów sięgnęło do prawdziwej ludowej sztuki, pokazując kulturę ludową różnych regionów naszego kraju. Oto zespół taneczny przy fabryce obuwia w Krośnie dał duży montaż regionalnych tańców i pieśni krośnieńskich. Oto regionalny zespół taneczny przy Zarządzie Powiatowym Ligi Kobiet w Mrągowie pokazał fragment Wesela Mazurskiego. Dzieci z Kiełczewa wykonały regionalne tańce wielkopolskie z tradycyjnym „przodkiem kościańskim" i „Mietlorzem". Nie jednokrotnie zespoły przyniosły na Przegląd nieznane dotąd, wydobyte z głębokich wsi tańce ludowe, jak to miało miejsce z „Hajdukiem Żywieckim". Jednocześnie prawie wszystkie zespoły taneczne wykonywały kujawiaki, oberki, krakowiaki. **To zdecydowane oparcie repertuaru na polskiej sztuce ludowej i jej tradycji, to odkrywcze w wielu wypadkach spojrzenie na skarby sztuki ludowej — jest drugim najpoważniejszym zwycięstwem Przeglądu.**

Jaki poziom artystyczny reprezentowały zespoły w Poznaniu? **Poziom artystyczny był w porównaniu z rokiem zeszłym o wiele wyższy.** Wynikało to zresztą z doboru programu, ze świadomej pracy politycznej nad repertuarem, ale także **z ogromnego często wysiłku kierownictw i zespołów nad przygotowaniem występów.** Wysoką klasę artystyczną zademonstrowały chóry, z których przed wszystkim wymienić należy chór przy Liceum Muzycznym w Katowicach i chór akademicki w Gdańsku. Te zespoły śpiewacze wykazały duże zgranie, dyscyplinę i technikę wykonania pieśni. Wysoki poziom artystyczny można było zaobserwować u większości zespołów tanecznych, czego najlepszym dowodem jest fakt, że jury Przeglądu zakwalifikowało do I kategorii 6 zespołów, a wśród zespołów regionalnych — 3. Duży postęp wykazał także dziecięcy zespół akordeonistów z Orzegowa. Trudno jest nie wspomnieć specjalnie o zespole tanecznym im. Strzelczyka, w którym taniec idzie w parze z grą aktorską, zwiększając tym wrażenie widza. **Stały wzrost poziomu artystycznego — to trzecie wreszcie, z najpoważniejszych osiągnięć Przeglądu.**

Zetempowska atmosfera wzajemnej pomocy i koleżeństwa, atmosfera umiłowania sztuki ludowej i pracy artystycznej, młodzieńczy entuzjazm uczestników Przeglądu — daje nam pewność, że **rozwój pracy świetlicowo - artystycznej idzie po słusznej, odkrywczej drodze, że praca w zespołach artystycznych daje młodzieży radość, przyczynia się do kształtowania jej charakterów.**

TADEUSZ STRUMFF

Trumanowskie „aniołki"



W dniu 4 bm. Truman w swoim przemówieniu do żołnierzy USA w Korei powiedział:

„Żołnierze sił zbrojnych na Korei!

Przejdziecie do historii jako pierwsza armia walcząca pod flagą organizacji światowej w obronie ludzkiej wolności. Walczyliście dzielnie i bez zarzutu. Nie narzucaliście niewoli żadnemu człowiekowi, nie niszczyliście żadnego wolnego narodu. Nie ciąży na was wina za krew żadnego kraju".

Amerykańscy milionerzy finansują radiową propagandę wojenną

Jakieś pół roku temu do szczekaczek radiowych BBC i „Głosu Ameryki" i ich szczeniąt: Madrytu, Belgradu i Ankary, dołączyła się jeszcze jedna radiostacja, szerząca zakłamaną i fałszywą propagandę wojenną. Jest nią tzw. „Radio Wolnej Europy" — radiostacja prywatnej organizacji szpiegowskiej kryjącej się pod nazwą „Komitet Wolnej Europy".

Już sama nazwa ma na celu oszukanie przypadkowego słuchacza. Bo w tym „europejskim" komitecie wszyscy dyrektorzy zarządu wykonawczego są Amerykanami, a przewodniczącym zarządu jest znany szpieg Allan Dulles, brat podżegacza wojennego Johna Foster Dullesa. Allan Dulles — jak wiadomo — podczas ubiegłej wojny kierował europejskim oddziałem Biura Usług Strategicznych i pod pseudonimem „Bull" prowadził tajne rokowania pokojowe z niemieckim sztabem generalnym.

Obok niego zasiadają w zarządzie: De Witte C. Poole, również agent wywiadu amerykańskiego, były dyrektor wydziału obcokrajowców w Biurze Usług Strategicznych", osławiony kardynał Spellman, zdemaskowany jako szpieg b. ambasador USA w Polsce Bliss Lane i były gubernator Trizonii, generał Clay.

Już z tych nazwisk można wywnioskować, że działalność „Komitetu Wolnej Europy" ma otwarty charakter szpiegowski. Jest to — jak pisała amerykańska gazeta „National Guardian" — **„prywatne ramię wywiadu amerykańskiego. Zostało ono stworzone po to, aby prowadzić taką działalność, która jeśli byłaby prowadzona przez oficjalne agentury rządu amerykańskiego, mogłaby zbytnio kompromitować rząd USA na arenie międzynarodowej."**

Powstanie „Radia Wolnej Europy" jest typowym przykładem współpracy między rządem amerykańskim i amerykańskimi miliarderami, którzy hojnie finansują wszelką działalność dywersyjną i szpiegowską.

Oto, niedługo po napaści na Koreę, kiedy imperializm amerykański od przygotowań do wojny przeszedł do otwartej agresji, generał Eisenhower oświadczył: **„Musimy mieć własne stacje radiowe za granicą, które będą pracowały bez żadnych restrykcji rządowych".** Co Eisenhower miał na myśli wyłożył jasno i bez osłonek dziennik „Chicago Sunday Times". „Są pewne rzeczy — pisał dziennik — które rząd nasz nie jest w stanie oficjalnie powiedzieć albo zrobić. Dla przykładu nie może on wezwać Polaków, Czechów lub inny naród do zbrojnego wystąpienia przeciwko rządowi. Jeśli rząd USA użył by w takim celu „Głosu Ameryki" ponosiłby on winę za wrogą i nieprzyjazną działalność mogącą doprowadzić do wybuchu wojny. Dlatego też jest pożądane aby Amerykanie, jako prywatni obywatele występowali otwarcie, grubiańsko, a nawet brutalnie."

Wkrótce później „Komitet Wolnej Europy" kosztem 600 tysięcy dolarów zbudował żądaną przez Eisenhowera „prywatną" radiostację w Niemczech Zachodnich. Po kilku miesiącach „Radio Wolnej Europy" mogło się już szczycić tym, że kłamliwością i grubiaństwem przewyższa wiele innych, współzawodniczących z nią radiostacji.

A teraz zapytajmy: Kto płaci za tę propagandę mającą na celu podsycanie nastrojów wojennych? Rzecz jasna — miliarderzy amerykańscy, którzy osobiście są zainteresowani w szerzeniu propagandy wojennej, którzy w atmosferze napięcia międzynarodowego łatwiej realizują program zbrojeń przynoszący im bajeczne zyski.

Oto skarbnikiem „Komitetu" jest Frank Altschul, dyrektor międzynarodowego banku „Braci Lazard" i prezes wielkiego koncernu „Powszechne Inwestycje Amerykańskie".

Rodzinę Morganów, która kontroluje kapitał 80 miliardów dolarów i jest dyktatorem życia politycznego w USA, reprezentuje w „Komitecie" kilka osób: Harry Bullis, prezes firmy „Powszechne Młyny" Philip D. Reed, prezes Rady Nadzorczej „Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego" Joseph Grew, b. ambasador USA w Japonii i dyrektor „Światowego Towarzystwa Handlowego".

Charles R. Hook, przewodniczący zarządu wielkich stalowni „American Rolling Mill" reprezentuje grupę finansową „króla aluminium" Mellona.

Robert Patterson, b. minister wojny i obecnie radca „Stowarzyszenia byłych właścicieli amerykańskich inwestycji w Niemczech" reprezentuje rodzinę „króla nafty" Rockefellera. „Królów chemii" Dupontów reprezentuje w „Komitecie" generał Hugh Drum, a reakcyjną hierarchię katolicką — L. M. Gianini, właściciel największego prywatnego banku na świecie „Bank of America".

Oto są ci, którzy płacą za szerzenie kłamliwych informacji, za wzniecanie niepokoju, za nawoływanie do wojny.

Oto amerykańscy podżegacze wojenni, których głos dochodzi z mikrofonów „Radia Wolnej Europy".

TOMASZ ATKINS

Aby dzień 31 grudnia br. stał się dniem całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu w naszym kraju

Dzień 31 grudnia ma być w naszym kraju dniem całkowitej likwidacji analfabetyzmu.

W walce o zupełne zlikwidowanie analfabetyzmu zrobiliśmy już bardzo wiele. Zlikwidowano całkowicie analfabetyzm pośród członków Związku Młodzieży Polskiej, Związków Zawodowych i Ligi Kobiet. Słowo drukowane czyta dziś coraz więcej ludzi. Wielu spośród byłych analfabetów za swego najlepszego przyjaciela uważa dziś książkę czy gazetę. Maleje liczba ludzi, którzy nie znają dobrodziejstwa czytania i pisania, ale pomimo to do zrobienia pozostało nam jeszcze wiele.

Są jeszcze w naszym kraju ludzie, którzy nie umieją czytać i pisać. Wielu analfabetów uczęszczających na kursy początkowego nauczania jest w nauce opóźnionych. Trzeba tym wszystkim ludziom pomóc, aby jak najszybciej nauczyli się oni czytać i pisać, aby przez to stali się pełnowartościowymi obywatelami naszej ojczyzny.

W związku z tym Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem polecił wszystkim pełnomocnikom terenowym zorganizować tzw. **„Służbę społeczną walki z analfabetyzmem".**

Zadaniem „Służby społecznej walki z analfabetyzmem" jest pomoc opóźnionym w nauce analfabetom, organizowanie nauczania indywidualnego i wciąganie na kursy analfabetów i półanalfabetów chcących się uczyć, a nie objętych nauką ze względu na wiek (ponad 51 lat).

„Służba społeczna walki z analfabetyzmem" powinna pomóc również tym **analfabetom, którzy nie zdali egzaminów z kursów początkowego nauczania, jak również tym, którzy dotychczas nie byli objęci nauczaniem, a podlegają obowiązkowi nauki początkowej.**

Osobnym, bardzo ważnym zadaniem „Służby społecznej" jest **walka z analfabetyzmem wtórnym i opieka nad absolwentami kursów początkowego nauczania.** Wyrażać się ona będzie w organizowaniu zespołów czytelniczych, wieczorów ciekawej książki itp.

Zbliżamy się do decydującego etapu walki o zlikwidowanie analfabetyzmu w naszym kraju. W walce tej nie może zabraknąć również młodzieży. Cała młodzież polska i ta, która obecnie pracuje i przede wszystkim ta, która znajduje się na wakacjach, powinna poprzez podejmowanie zobowiązań o nauczaniu analfabetów i opiekę nad absolwentami kursów początkowego nauczania, **włączyć się w akcję walki z analfabetyzmem i pomóc jak najbardziej w pracy Powiatowym i Miejskim Komisjom społecznym do walki z analfabetyzmem.**

M.G.

Listy do bliskich

Pisujemy listy do rodziców do kolegów i przyjaciół, do miłej sercu dziewczyny lub chłopca. Pisujemy listy do osób nam bliskich, kiedy chcemy im donieść o czymś ważnym i podzielić się przeżyciami.

Na Zlotach Powiatowych wybieraliśmy najlepszych spośród nas, którzy mają powiedzieć w Berlinie, że my, młodzież polska, której serca biją w rytmie serc kopalni i hut Śląska; w której oczach odbija się uśmiech jasnych murów nowej Warszawy; w której umysłach wiąże się trwałym węzłem to, co najświatlejsze w starych księgach bibliotek Krakowa i Poznania z nową radosną socjalistyczną prawdą o potędze człowieka — że my, młodzież polska znamy cenę pokoju i wiemy, jak go bronić i utrwalać codziennym czynem.

Wybieraliśmy na delegatów ludzi, do których mamy zaufanie, że spełnią dobrze ten nasz nakaz. Każdemu z nich chcielibyśmy powiedzieć jak najwięcej, aby powtórzył to braciom z wielkiego Związku Rad, braciom z Europy, Azji, Afryki, Ameryki, Australii i Oceanii.

Koleżanki i koledzy z wielu okolic Polski piszą listy do swych delegatów — właśnie tak, jak się pisze do bliskich osób.

Jeden z delegatów powiatowych woj. wrocławskiego, **kol. Wiera Szałaj** wiceprzewodnicząca ZW ZMP we Wrocławiu otrzymała wiele listów od swych wyborców.

„Życzę Wam, tow. Szałaj pomyślnych obrad i zapewniam Was, że ja, jako przewodniczący ZMP uczynię wszystko, by organizacja na naszym terenie stała się prawdziwym kierownikiem młodzieży" — pisze kol. Tadeusz Świeca.

Piszą do tow. Szałaj młodzi robotnicy — zetempowcy. Chcą, aby opowiedziała ona zebranej na Zlocie młodzieży wszystkich krajów, że np. kol. **Tadeusz Furgał**, który dotąd pracował trzy dni na zaoszczędzonym surowcu, dla uczczenia Zlotu będzie pracował o jeden dzień więcej; że brygadzista, kol. **Łukasiewicz** wykonywał dotąd 210 proc. normy, a teraz zwiększy wydajność do 235 proc. — dla pokoju.

„Ja Bogdan Dąbrówka, młody robotnik - ślusarz, życzę Wam koleżanko pomyślnych obrad... żebyście nas godnie reprezentowali na Zlocie".

„... zapewniam Was, ja, młody górnik i przodownik pracy, że do Zlotu podniosę wydajność pracy o 10 procent... w ten sposób chcę przyczynić się do przekreślenia planów podżegaczy wojennych" — to list kol. Kotwicy.

Nie tylko zetempowcy piszą do delegata. Przecież jest on przedstawicielem całej młodzieży polskiej, walczącej o pokój. Dlatego pisze list zarówno zetempowiec, **tow. Świeca** jak niezrzeszony kolega z Miedzianki. **Edward Kot:** *„Ja, niezorganizowany, zapewniam Was, że chcę walczyć o pokój, a walkę swą toczę w swej codziennej żmudnej i trudnej pracy... podniosę wydajność o 30 proc."*

Ale Zlot — to przecież obok manifestacji i obrad także pieśń i uśmiech. Wszyscy pośrednio uczestniczymy w Zlocie obchodząc go tańcem, śpiewem, recytacją, wspólnym czytaniem w świetlicach i Domach Kultury.

Cztery koleżanki z Kowar — **Bronisława Jedynak, Stanisława Ozięboła, Teresa Stegnerska i Stanisława Drulewicz** napisały tak do tow. Szałaj:

„Obiecujemy Wam, że będziemy jeszcze więcej uczęszczać do świetlicy i uczyć się więcej pieśni, żeby potem nauczyć śpiewać całe koło".

Wśród listów chłopców i dziewcząt znajdujemy jeden, który nas szczególnie wzrusza. To już tym razem nie młody przodownik pracy ani przewodniczący ZMP. Nienawykłą do pióra dłonią pisze do młodej delegatki stary portier internatu na nowym osiedlu w Kowarach **Stefan Majewski:**

Podajemy sobie wspólnie ręce i będziemy wspólnie walczyć o pokój. A pokój możemy utrzymać uczciwą i solidną pracą.

Pisze do Was ten list z gorliwością serca. Pracuję jako portier w internacie i razem z młodym nowym pokoleniem walczę o pokój. Budujemy naszą Polskę i nie damy się amerykańskim bandytom, którzy chcą napaść na nas i znowu w gruzy obrócić nasz kraj. Młodzi towarzysze — ja, jako portier, dołączam się do Was, i życzę Wam dobrych obrad.

Tow. Szałaj, będzie w Berlinie przemawiać nie tylko w imieniu kol. Świecy, Kota, Kotwicy i setek młodzieży — swoich wyborców, ale w imieniu Stefana Majewskiego, w imieniu starszego pokolenia Polski Ludowej, w imieniu całego narodu, pragnącego pokoju, zdobywającego pokój.

JERZY ZIELEŃSKI

* * *

A ty, kolego?

Czy nie chcesz powiedzieć swemu delegatowi — temu, którego sam wybierałeś na Zlot — co ma w Twoim imieniu przekazać młodzieży świata?

Czy nie chciałbyś przez swego delegata z dumą zawiadomić towarzysza z Komsomołu, że i Ty z okazji Zlotu podwyższyłeś wydajność pracy?

Czy nie chciałbyś na ręce swego delegata złożyć zapewnienia, że będziesz wytrwale walczyć o pokój?

Jeśli tak — napisz o tym, do kolegi lub koleżanki, których młodzież Twego Powiatu wybrała na Zlot.

Pamiętaj, że oni są Twymi wysłannikami na Zlot, oni reprezentują Ciebie, Twoją pracę, Twoje osiągnięcia, Twoją wolę pokoju.

SZYBCIEJ I LEPIEJ Starachowickich Zakładów

Gdy ktoś po raz pierwszy przyjeżdża do Starachowic, odnosi wrażenie, że wszystkie niemal uliczki miasta są terenem znanych w całym kraju — Zakładów Starachowickich. Wrażenie takie potwierdza widok nowiutkich, błyszczących świeżą farbą samochodów ciężarowych, przemykających ulicami. Wypuszczone bowiem z taśmy fabrycznej „Star-y 20" odbywają próbne „spacery".

Pierwsze spostrzeżenia nowego przybysza są właściwie zupełnie słuszne. Osią, dookoła której obraca się życie Starachowic, są zakłady, ich poszczególne oddziały — fabryki, rozproszone po miasteczku.

W dole, tuż przy stacji kolejowej, dymią kominy odlewni. Po przeciwnej stronie toru kolejowego trwa wytężona praca robotników Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego, przy przebudowie wielkiego pieca. A w górze miasta, na tle ciemnego pasma lasów, rozłożyły się m. in. nowe budynki zakładów.

Wraz z przebudową i rozbudową Starachowicka Fabryka Samochodów, ze starego, kapitalistycznego zakładu przekształca się w nowy, socjalistyczny, tętniący pracą kombinat, który da krajowi tysiące samochodów.

Popłynie surówka z nowego wielkiego pieca

Najważniejszą sprawą dla Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach jest obecnie przebudowa wielkiego pieca. Stary piec nie mógł już nadążyć za rosnącymi wciąż potrzebami nowej fabryki.

Do Starachowic zjechały ekipy robotników. Przybyli wsławieni budową Nowej Huty i stalowni huty „Częstochowa" murarze — **Tobuła, Gajda, Kubik, Sowa, Dadej.** Przybyli betoniarze, monterzy, majstrowie — **Morawski, Cygan, Marchewka, Bilski** i wielu innych. Do pracy stanęli 21 maja br. Piec miał być gotowy na 21 września br.

Upływał dzień za dniem, ciężkiej, mozolnej pracy przy rozbieraniu starego pieca, którego podstawa w ciągu lat zamieniła się w twardy stop żelaza, kamienia, szlaki, cegły i cementu.

Przy tej pracy **zastał ich apel załogi huty „Kościuszko". Zastało ich zobowiązanie budowniczych wielkiego pieca w Chorzowie, którzy postanowili skrócić ukończenie robót do dnia Święta PKWN.**

I wtedy właśnie Cygan, Bilski, Morawski, Jagła, a wraz z nimi cały zespół budowniczych pieca postanowili: **Oni w Chorzowie, my w Starachowicach. Niech z dwóch wielkich pieców — z jednego na Śląsku i z drugiego w Starachowicach — popłynie 22 lipca nowa surówka dla Planu 6-letniego, dla szczęścia, dla pokoju i socjalizmu!**

I my też

Rosną Zakłady Starachowickie, rośnie świadomość załogi. Jej hasłem stały się już od dawna dwa słowa: **szybciej i lepiej — lepiej i szybciej.**

Aby Zakłady Starachowickie mogły rosnąć, a robotnicy w swojej, a nie kapitalisty, fabryce pracowali lepiej i szybciej, przed 7 laty, 22 lipca, na całą Polskę popłynęły słowa Manifestu Lipcowego.

Pamiętają dobrze tę datę robotnicy Starachowic. Kolektyw fabryki uczci tę wielką rocznicę wykonaniem podjętego zobowiązania — **wyprodukuje 3 samochody ponad plan.**

Dzisiaj we wszystkich oddziałach Zakładów Starachowickich trwa wytężona praca nad realizacją podjętych zobowiązań.

Wzajemna pomoc

W rdzeniarni odlewni „A" brygada **kol. Dłużewskiej** zobowiązała się wykonać 20 kompletów rdzeni do głowic ponad plan. Zobowiązanie nie jest bynajmniej proste i łatwe do wykonania. W brygadzie pracuje kilka nowych, niewprawionych jeszcze robotnic. Brygadzistka Dłużewska i przodująca w zespole **kol. Wielguszewska** pomagają tym nowym. Dzięki tej pomocy „najmłodsza" członkini zespołu **Teresa Eliesz** na pewno wykona zobowiązanie.

Przerobić o 42 tony masy rdzeniarskiej więcej w ciągu 21 dni nie jest drobnostką. Wie o tym nie tylko 22-letnia brygadzistka z odlewni staliwa kol. **Maria Wójcik**. Zdaje sobie z tego również dobrze sprawę pracująca od niedawna w fabryce **Wanda Garbacz.** Uważnie słucha więc wyjaśnień brygadzistki, jak lepiej, oszczędniej i szybciej pracować.

Jak dziecinne zabawki wyglądają tulejki trzymane w ręce przez **Jaśkę Moskwę.** 4 miesiące pracuje już przy wiertarce. Z każdym dniem więcej lśniących tulejek przesuwają jej palce. **Z okazji 22 lipca podniesie jeszcze wydajność o 5 proc. Jak należy pracować nauczyła ją koleżanka z ZMP, grupowa Wesołowska.** Przeszkoliła ona zresztą już nie jedną z „nowych".

Bohater taśmy

Właściwie **Tadeusz Gołofit** dla niewtajemniczonego nie wyróżnia się niczym spośród załogi hali montażowej. A jednak wszyscy nazywają go tu „bohaterem taśmy". Troszkę dlatego, że jest jednym z „najstarszych" robotników fabryki. Pamięta dzień, kiedy z Warszawy przysłano prototyp „Star-a" i kiedy pokonując trudności wynikające z braku narzędzi itp., przystąpiono do pierwszej produkcji. Tytuł i uznanie zdobył jednak przede wszystkim wysokim przekraczaniem norm.

Trzeba zawsze — mówi kolegom Gołofit — wieczorem, albo rano idąc do pracy, pomyśleć co się będzie przez dniówkę robić, a wszystko pójdzie, jak z płatka.

O kilka stanowisk dalej pracuje kol. **Zygmunt Stachnowski.** Wmontowuje silniki do stojącego na taśmie „Star-a". Musi się spieszyć. **3 samochody ponad plan, jakie da Państwu kolektyw fabryki — oznacza również wmontowanie o 3 silniki więcej. Stachnowski o tym pamięta...**

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Amerykańska „RÓWNOŚĆ"

Przemysłowiec Faster przyjechał do swej luksusowo urządzonej willi, złamany i przybity.

— Jesteśmy zrujnowani — zawołał — i opadł na fotel w swym gabinecie. Wkrótce potem żona cuciła go wodą sodową z whisky.

— Więcej whisky — wyszeptał przemysłowiec — cios jest zbyt silny, a napój zbyt słaby.

— Co się stało?

— Ruina...



— Komuniści zbombardowali nasze fabryki zbrojeniowe?

— Gorzej. Są ubezpieczone i możnaby je odbudować. Zaproponowali zaprzestanie ognia w Korei. Ten Malik, gdybym go dostał w swe ręce.. Przez niego dziesiątki przemysłowców pójdzie z torbami. Co za ludzie ci komuniści. Sami nie robią majątku i innym nie dają robić. Obłęd... Zaraz zwołamy radę familijną. Akcje spadają na łeb na szyję. Musimy wprowadzić do naszego budżetu oszczędności.

Na naradzie familijnej papa Faster przedstawił grozę sytuacji.

— Ty, Jimie — zwrócił się do syna — musisz nauczyć się lepiej grać w pokiera. Tego wymaga od ciebie dobro ojczyzny i rodziny. Czasy są zbyt ciężkie, aby tyle przegrywać. Dawałem ci dziesięć tysięcy dolarów na drobne wydatki miesięcznie, teraz zmniejszę do ośmiu tysięcy. Trudno, każdy z nas ponosi ofiary. A ty, Mabel — miałaś sobie kupić nowy wóz za 15.000 dolarów. Mogę na ten cel przeznaczyć najwyżej 12.000.

Dzieci milczały ponuro.

— A ty, żono. Zamiast 20.000 dolarów na wyjazd na Florydę, otrzymasz w tym roku tylko 16.000. To już mamy razem 9.000 dolarów oszczędności.

Wtedy zabrał głos Jim.

— Ojcze — to jest niesprawiedliwość. Pociągasz do ofiar tylko rodzinę. A gdzie są urzędnicy, technicy, robotnicy? Ilu masz pracowników?

— 897 — odpowiedział stary Faster.

— Wspaniale. Obniżysz każdemu z nich po 10 dolarów. Nawet tego nie odczują. To będzie 8.970 dolarów. Matka Mabel i ja zrzekniemy się też po 10 dolarów i będziesz miał 9.000 dolarów oszczędności.

Stary Faster miał łzy w oczach.

— Jesteś genialny synu. Ponadto czuję w tobie prawdziwego patriotę amerykańskiego. W naszym kraju wszyscy obywatele, jeżeli chodzi o obowiązki prawa, są równi sobie. Tak, tak... po dziesięć dolarów. Doskonały pomysł.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Rozmawiamy z korespondentami

O przygotowaniach do Zlotu

Zaledwie miesiąc dzieli nas od Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Młodzież naszego kraju, musi się do Zlotu przygotować jak najlepiej. Niemała rola przypada tu korespondentom pism młodzieżowych, którzy w okresie przygotowań muszą pracować więcej i lepiej niż dotychczas.

Gazeta pomaga bowiem w przygotowaniach. Dzięki gazecie może się dowiedzieć np. pełnomocnik powiatowy do spraw Funduszu Solidarności w poznańskim, jakie sukcesy osiągnął jego kolega na Śląsku, jak do nich doszedł. Delegat z woj. lubelskiego, który po Zlocie Powiatowym nie pracuje jeszcze należycie — przeczyta w piśmie notatkę o delegatce z Łodzi, która wygłasza pogadanki i organizuje śpiew masowy — i już jest dlań jasne, co ma robić.

A przy tym gazeta daje nam obraz całości, daje wyobrażenie o potężnym ruchu w całym kraju. Przez to zagrzewa nas samych do wzmożenia wysiłku w pracach przygotowawczych.

Pisaliśmy dotąd o Zlotach Powiatowych. Ale Zloty skończyły się i wielu korespondentów myśli: „Delegaci wybrani — robota skończona".

A przecież robota dopiero się zaczyna...

Oto kol. **Irena Nowak** z Katowic pisze nam o spotkaniu delegatów na Zlot woj. katowickiego, na którym znaleźli się tacy przodownicy pracy, jak: **Alfred Kawczyk i Henryk Kowol.** Spotkanie, o którym piszemy osobno, przyczyniło się do wymiany cennych doświadczeń w realizacji zobowiązań produkcyjnych podejmowanych z okazji Zlotu.

Kol. Pilichowski z Łodzi pisze o aktywnej pracy delegata dzielnicy **Widzew**, kol. **Stefanii Dobruszek.**

Oto dobre przykłady pracy korespondenta; oto właśnie to, czego redakcja oczekuje. Trzeba jednak stwierdzić, że po Zlotach Powiatowych wielu korespondentów wykazuje zupełny brak zainteresowania przygotowaniami do Zlotu. A przecież tym zagadnieniem żyją właśnie masy młodzieży!

Przed delegatami stoją nowe zadania

Przed Komitetami Przygotowawczymi do Zlotu w powiatach, miastach i dzielnicach wyrosły nowe zadania. Jednym z najważniejszych jest kierowanie pracą delegatów. Delegaci na Zlot muszą stać się już teraz młodzieżowymi ambasadorami pokoju. To oni powinni popularyzować i wyjaśniać hasła Zlotu młodzieży. **Opowiedzieć jej o zobowiązaniach produkcyjnych młodzieży Czechosłowacji i Węgier, o manifestacjach młodych Francuzów, o bohaterskiej walce chłopców i dziewcząt Korei i Vietnamu. Delegaci mają wyjaśniać znaczenie Zlotu, tłumaczyć młodzieży bardziej zawiłe, związane z nim zagadnienia. Delegaci powinni organizować również masowy śpiew w świetlicach, doradzić jak przygotować podarunek na Zlot.**

Każdy młody człowiek, zetem powiec i niezorganizowany, musi zrozumieć cel i zadania Zlotu. Oto właśnie podstawa pracy delegatów. **Oni sami pojadą na Zlot, muszą jednak wyjaśnić jego istotę całej młodzieży tak, aby w okresie trwania Zlotu czuła się ona mocno związana z wydarzeniami, rozgrywającymi się w Berlinie, aby niejako pośrednio uczestniczyła w manifestacjach i obradach młodzieży całego świata.**

Ważne jest więc również, aby delegaci starali się w środowiskach młodzieży stworzyć taki nastrój radości, jaki zawsze panuje na światowych spotkaniach młodzieży. Trzeba więc młodzież rozśpiewać — i to także należy do zadań delegatów.

Czas pisać o wykonaniu zobowiązań

Podjęto przed Zlotem liczne zobowiązania produkcyjne. Czas już pisać o ich wykonaniu. Czas pisać o nowych budowlach, o zwiększonym wydobyciu węgla i szybkich wytopach stali na cześć Zlotu.

Ogólnopolski Komitet Przygotowawczy proponuje nowe formy kontroli zobowiązań, np. aby młodzież dwu zakładów pracy kontrolowała się wzajemnie. W ciągu lipca Komitety Przygotowawcze do Zlotu winny zorganizować specjalne zebrania w fabrykach, hutach, kopalniach, na obozach i koloniach, w gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, poświęcone kontroli zobowiązań.

Zobowiązanie przedzlotowe nie może być słowem, rzuconym na wiatr. Jest ono przecież słowem, danym młodzieży całego świata. Chodzi o to, aby nasi delegaci przybyli do Berlina z tysiącami meldunków o wykonanych zobowiązaniach.

Fundusz Solidarności i Poczta Pokoju

— Co? I jeszcze Fundusz Solidarności, jeszcze Poczta Pokoju? Od tego jest pełnomocnik — powie ten i ów z Komitetu Przygotowawczego.

I udowodni tym, że nie rozumie sensu tych akcji.

Nie wystarczy bowiem mechanicznie zebrać pieniądze i wysłać je na odpowiednie konto; nie wystarczy organizować imprezy, zabawy, festyny, z których dochód przeznaczamy na Fundusz Solidarnościowy.

Weźmy taki przykład: niedawno w Warszawie odbyła się wielka zabawa studencka pod hasłem „Pieśnią i tańcem witamy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój". W czasie zabawy na której zresztą bardzo wesoło tańczono, i w czasie której wiele było występów artystycznych — przemawiali zagraniczni delegaci na Kongres Nauki Polskiej, przemawiali przodownicy pracy i aktywiści. Mówili o Zlocie, o ciężkim położeniu młodzieży w krajach kapitalistycznych, o walce o pokój.

Nie każdy Komitet Przygotowawczy może wprawdzie zaprosić delegatów na Kongres Nauki, ale każdy może zorganizować w czasie imprezy ciekawe pogadanki i przemówienia, w których prelegent opowie o ciężkim położeniu młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, o jej nieugiętej walce w obronie pokoju i wolności. Wtedy złotówki na Fudusz Solidarności składane będą świadomie.

Znaczenia Poczty Pokoju — chyba nie trzeba wyjaśniać. Jak najwięcej serdecznych listów z powiatu, dzielnicy, miasta — oto punkt honoru każdego Komitetu Przygotowawczego.

„Ostre pogotowie"

Roboty dla korespondentów — jak widzimy — pełne ręce.

Trzeba bacznie obserwować i pisać:

o pracy delegatów wśród młodzieży, o wygłoszonych przez nich referatach i pogadankach, o spotkaniach delegatów,

o wykonaniu zobowiązań zlotowych, formach ich kontroli, o ich wartości i znaczeniu dla gospodarki danego zakładu,

o imprezach na Fundusz Solidarności — ich przebiegu i organizacji — przyczym należy zwrócić uwagę na to, czy były wygłaszane w czasie imprez pogadanki, czy oprócz dochodu, przeznaczonego na Fundusz, zorganizowano zbiórkę pieniężną, połączoną z agitacją,

o treści listów Poczty Pokoju i ludziach, którzy je napisali, ich życiu i pracy.

Oddajmy w korespondencjach nastrój i atmosferę towarzyszącą imprezom, zobowiązaniom, zebraniom; upowszechniajmy dobre formy, nie zapominając o ostrzu krytyki przeciwko nieudolności i biurokratyzmowi.

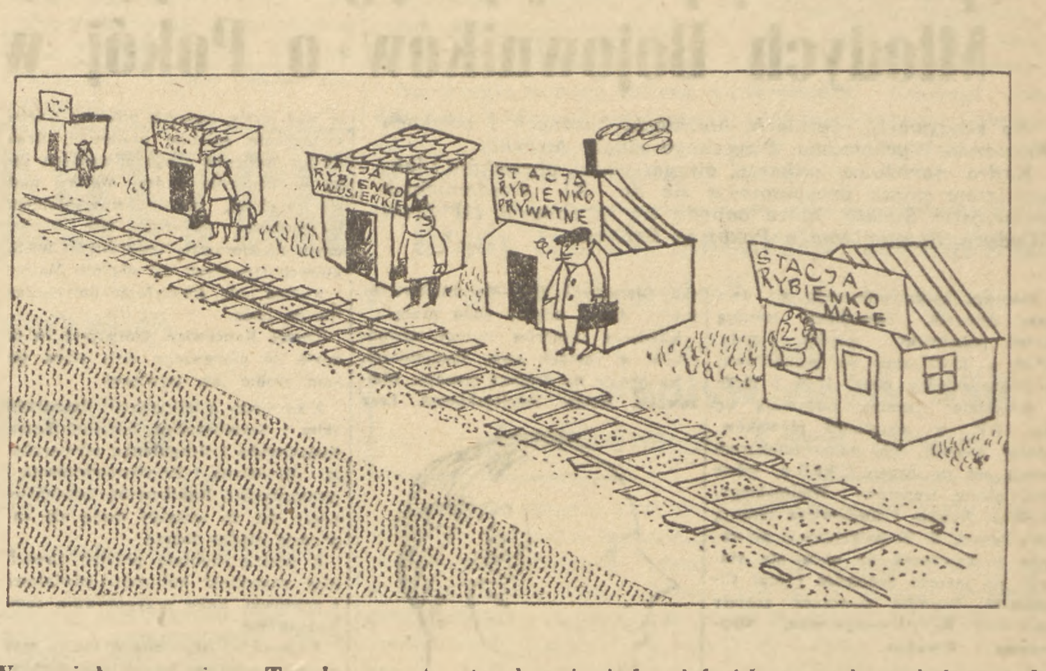
„Ostre pogotowie" korespondentów trwa. Zlot już blisko.

J. Z.

Komu jeszcze...

Nasi czytelnicy ze wsi Borków, gm. Wiśniew, zwrócili się do nas z prośbą o interwencję w sprawie zbudowania przystanku kolejowego w ich gminie. Dział Administracyjno - Gospodarczy DOKP — Warszawa w ten sposób załatwił tę sprawę:

„...według obowiązujących a wydanych przez Ministerstwo Komunikacji przepisów, BUDOWA NOWYCH PRZYSTANKÓW MOŻE BYĆ DOKONANA TYLKO NA KOSZT ZAINTERESOWANYCH. Koszt tych robót wynosi 60 tysięcy złotych, na ten cel DOKP w Warszawie nie ma kredytów. Wszelkie więc starania u władz Dyrekcji Kolei są bezcelowe..."



Wspaniałe przepisy. Trochę sprytu, trochę pieniędzy i każdy może mieć przed swym domem przystanek kolejowy!

„Mamusiu, jak tu wesoło..."

„Pamiętaj, pisz do domu często, a jak ci będzie źle to wracaj" — tak mówiła matka **Irki Wierzbickiej,** gdy ta wyjeżdżała na kolonię do **Jedliny-Zdroju.**

Jedlina-Zdrój to śliczna uzdrowiskowa miejscowość, malowniczo położona wśród lasów i gór. Tu właśnie w dwóch obszernych domach mieści się kolonia harcerska, na której przebywa Irka wraz ze 104 dziećmi z woj. gdańskiego. Przyjechały one tu 27 czerwca popołudniu. Obydwa domy lśniły czystością i czekały na przyjęcie gości. W krótkim czasie rozstawiono łóżka i już pierwszej nocy dzieci spały wygodnie.



Śniadanie na kolonii smakuje wszystkim. Nic dziwnego — powietrze, słońce i wypoczynek zwiększają apetyt.



Jesteśmy świadkami emocjonującego meczu „dziewczęta — chłopcy". Co prawda chłopcy wygrali 16:14, ale dziewczęta są dumne. Osiągnąć taki wynik z chłopcami to wcale niełatwa sprawa.



Jankowi stało się „nieszczęście" — stłukł sobie kolano. Zręczne ręce higienistki zaraz owiną kolano bandażem i będzie „po strachu".

Od rozpoczęcia kolonii minęło zaledwie kilka dni. Ale już dziś można ocenić, czy kolonia jest prowadzona dobrze.

O tym, jak czują się na niej dzieci, świadczyć może list, który Irka Wierzbicka wysłała do domu. Irka pisze: „...Mamusiu, jak tu pięknie. Naokoło jest las i jest bardzo wesoło. Jeść dostaję dobrze i głodna nie jestem".

Nic więc dziwnego, że Irka i razem z nią wszystkie dzieci przebywające na kolonii czują się dobrze. „Układając plan dnia staramy się zostawić w nim jak najwięcej czasu na zabawy, wycieczki, sport i wypoczynek" — mówi kierownik kolonii. A trzeba stwierdzić, że plan dnia jest naprawdę bardzo urozmaicony.

Codziennie o godz 7 rano rozlega się w całej kolonii przenikliwy głos fanfar, grających pobudkę. Ze wszystkich łóżek zrywają się jeszcze trochę zaspane dzieci i z ręcznikami w rękach biegną do umywalni. Tu czeka już na nie higienistka, która pilnuje, by dzieci myły się dokładnie.

Mycie skończone. Teraz wszyscy siedzą już w jadalni i z zapałem pochłaniają śniadanie.

Śniadanie to „godzina bicia rekordów", jak mówią wszyscy koloniści. Zewsząd słychać rozmowy: „Tadek, ile już zjadłeś?" — „8 kawałków" — „A ja już dziewiąty jem".

Sala jadalna powoli pustoszeje, dyżurni sprzątają ze stołów naczynia. Reszta kolonistów pracuje przy ozdabianiu gmachu. Staś Makowski, syn przodownika pracy ze stoczni gdańskiej, z wielką powagą układa z małych kawałków cegły herb Gdańska.

Rozlega się gwizdek — to sygnał na drugie śniadanie. Teraz dzieci biorą w rękę bułkę z marmoladą i ustawiając się w grupy wyruszają na przedpołudniowy spacer. Z wycieczki wracają prosto na obiad. Poobiednia godzina ciszy jest na kolonii surowo przestrzegana.

Do kolacji trwają zajęcia kulturalno-oświatowe, sportowe i czas wolny. Jest już wieczór. Jeszcze tylko kolacja, apel wieczorny i pełne nowych wrażeń dzieci udają się na spoczynek.

*

Na kolonii jest zatrudnionych 12 osób personelu, w tym 6 wychowawców i jedna higienistka. Reszta — to personel administracyjny.

Posiłki otrzymują dzieci 4 razy dziennie w dowolnych ilościach. Pożywienie jest zdrowe i smaczne, kaloryczność dziennego wyżywienia wynosi około 4 tys. kalorii na jedno dziecko.

Dużą uwagę przywiązuje się na kolonii do opieki lekarskiej. Higienistka, studentka III roku medycyny, kol. Władysława Zielińska robi codziennie przegląd czystości, a 2 razy w tygodniu odbywa się badanie dzieci. Poza tym kolonia utrzymuje stały kontakt z pobliskim Ośrodkiem Zdrowia i lekarzem rejonowym.

Praca na kolonii w chwili obecnej przebiega już według planu. Plan ten przewiduje dla dzieci wiele atrakcji, jak wycieczka do zabytkowego zamku w Chojnach, czy Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Orszyńcu. Będą również zorganizowane kółka zainteresowań i pomoc w nauce dla tych dzieci, które po wakacjach zdają poprawki. Drużyna harcerska, która zaczęła już na kolonii swą normalną pracę, organizuje na 22 lipca ognisko harcerskie dla okolicznej ludności, połączone z przyrzeczeniem harcerskim. Już w tej chwili wszystkie dzieci kolonii z zapałem ćwiczą pieśni i tańce.

Większość wychowawców na kolonii, to doświadczeni nauczyciele, toteż nic dziwnego, że otaczają oni wszystkie dzieci troskliwą opieką. Co wieczór odbywa się zebranie Rady Pedagogicznej, w skład której wchodzą wszyscy wychowawcy i przewodnicy zastępów. Na Radzie Pedagogicznej, omawiany jest przebieg dnia, jak również plan dnia następnego. Metoda ta jest bardzo słuszna, gdyż wykazuje ona każdorazowo wszystkie błędy i niedociągnięcia, pozwala na ich natychmiastowe usunięcie.

Tak oto można scharakteryzować dotychczasową pracę na kolonii. Trwa ona jeszcze bardzo krótko, ale na podstawie tego, co napisaliśmy, można stwierdzić, że gwarantuje dzieciom dobry i zdrowy wypoczynek.

Jest jedna tylko sprawa, nad którą nie wolno przejść do porządku dziennego. **Do niedzieli 1 lipca b.r. kolonia nie miała otwartego rachunku w banku.** Z tego powodu wychowawcy musieli całą żywność brać na kredyt w spółdzielni, co pociągało za sobą wiele nieprzyjemności. Sprawa ta, dzięki energii wychowawców została rozwiązana pomyślnie i dzieci przez cały czas miały normalne i bardzo dobre wyżywienie. Niemniej organizatorzy kolonii (oddział TPD Gdańsk) powinni zbadać, kto odpowiada za taki stan rzeczy i wyciągnąć odpowiednie wnioski w przygotowaniach do II turnusu.

M. GÓRSKI

Wianki nad Odrą

Pieśni przyjaźni rozbrzmiewały nad rzeką

Reportaż ten przesłał do naszej Redakcji młody kolega z NRD — członek FDJ, uczestnik uroczystości nad Odrą.

Szeroko toczy się Odra przez Frankfurt. Oto granica pokoju między dwoma zaprzyjaźnionymi państwami — **Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Ludową.** W obu miastach — w niemieckim **Frankfurcie** i w polskich **Słubicach** — gruzy i ruiny świadczą o najczarniejszej epoce historii narodu niemieckiego.

W dziesiątą rocznicę faszystowskiego napadu na Związek Radziecki, setki ludzi podążały na wybrzeże.

A oto, jak odbywała się uroczystość. Przed zmierzchem zabłysły reflektory rzucając jaskrawe światło na olbrzymi portret Prezydenta Polski, **BOLESŁAWA BIERUTA** i na czarno-czerwono-złote i biało-czerwone sztandary obu republik. To samo na polskim brzegu Odry. I tam także przybyły setki ludzi. I tam także zabłysły reflektory i oświetlają zgromadzonych. Widzimy portret **WILHELMA PIECKA** i niebieskie sztandary FDJ.

Około godz. 21.30 otwarły się bariery graniczne po obu stronach Odry. Delegacja ZMP i delegacja FDJ spotkały się na moście odrzańskim. **„Freundschaft! Przyjaźń!"** Delegaci ściskają się, wymieniają pozdrowienia i pochodnie. **„Do zobaczenia w Berlinie!", „Przyjaźń! Freundschaft!"**

W kilka minut później zapłonęły po obu stronach ognie, zapalone wymienionymi na moście pochodniami. Ich migocące światło rozjaśniało twarze stojących wokoło FDJ-owców, Pionierów i wielu starszych, słuchających teraz słów sekretarza Zarządu Powiatowego FDJ, czytającego pozdrowienia ZMP-owców ze Słubic.

Rozbrzmiały oklaski. Na drugim brzegu czytano pozdrowienia FDJ. Dzisiaj, gdy po raz dziesiąty powtarza się ten dzień, który jako najbardziej tragiczny wszedł do historii narodu niemieckiego, łączy nas mocna przyjaźń z potężnym narodem radzieckim. Jest ona fundamentem ścisłej, nierozerwalnej przyjaźni, łączącej polski i niemiecki naród.

Dochodzą na odgłosy oklasków i okrzyki: **„Przyjaźń!", „Niech żyje FDJ!"**

My odpowiadamy „Freundschaft!" „Es lebe ZMP!" (niech żyje ZMP).

Potem rozpoczyna się część artystyczna. Takiego programu na pewno nikt z nas jeszcze nie widział. Rozpoczęli polscy przyjaciele. Na niemieckim brzegu zapadła cisza. Wszystkie oczy są zwrócone na przeciwległy brzeg i śledzą wspaniałe tańce naszych polskich przyjaciół. Rzęsiste oklaski nagrodziły pokaz. A gdy nasze zespoły artystyczne tańczyły i śpiewały, doleciały do nas oklaski z polskiego brzegu.

Ognie zgasły. Pokazy skończone. Radośnie rozbrzmiewa nad Odrą hymn ŚFMD po polsku i po niemiecku i łączy się w jeden potężny chór. **„Nie zna granic, ni kordonów..."**

Przyjaźń zwycięży!

Śladem naszych interwencji

Uczniowie z 25 P.O.S.Z.-u będą mieszkali w lepszych warunkach

Uczniowie 2-letniej **Szkoły Techników Prefabrykacji w Opolu** zorganizowanej przez Ministerstwo Budownictwa przy 25 Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego pisali w zbiorowym liście do Redakcji o karygodnych warunkach mieszkaniowych w jakich — na skutek niedbalstwa kierownictwa — zmuszeni są żyć.

Mieszkamy — pisali uczniowie — *w warunkach poniżej wszelkiej krytyki. Jedna grupa w nowobudującym się internacie o mokrych ścianach i nie wykończonej podłodze, inna natomiast 17-osobowa w dwóch pokoikach i kuchni w domku dróżnika kolejowego.*

Wyżywienie pozostawiało również wiele do życzenia. Obiady były skąpe, podawane niehigienicznie.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Opolu na skutek naszej interwencji zbadał sytuację istniejącą na terenie 25 - POSZ. Okazało się, że **zarzuty skierowane pod adresem Ministerstwa Budownictwa i kierownictwa Ośrodka były słuszne.** W wyniku kontroli została rozwiązana sprawa zakwaterowania i wyżywienia. Od dnia 10 maja br. wprowadzono:

— dyżury uczniów w kuchni, których zadaniem jest dopilnować podejmowania towaru z magazynu, rozdziału posiłków i wieczornego podliczania,

— kierownik kuchni przed ułożeniem dekadowego jadłospisu **porozumiewa się z młodzieżą** i na podstawie orzeczeń układa jadłospis,

— kolacje gotowane zamiast dotychczasowego chleba i kawy **co nie wystarczało młodzieży.**

Tysiące chłopców i dziewcząt województw północnych i zachodnich bierze udział w kontrolowaniu pól ziemniaczanych

W północnych i zachodnich województwach kraju prowadzona jest na wsi energiczna walka ze stonką ziemniaczaną. Drużyny poszukiwaczy, złożone przeważnie z młodzieży, pilnie przeszukują pola ziemniaczane, na których wykrywają i niszczą ogniska szkodnika.

Gryfino. — Na terenie tego powiatu dzięki energicznym poszukiwaniom **wykryto i zniszczono ostatnio ponad 80 ognisk stonki** oraz zabezpieczono 7 miejsc zagrożonych przez tego szkodnika. Organizacja ZMP-owska organizuje wciąż nowe brygady młodzieżowe, które wyruszają na lustracje pól ziemniaczanych.

Nowogard. — W Tucholi, gm. Dąbrowa, jedno z pierwszych ognisk stonki wykryła kol. **Józefa Gajda,** która nazwała stonkę „trumanowskim nasieniem". **Liczne brygady młodzieżowe, liczące razem 186 chłopców i dziewcząt, znalazły ślady stonki w gminie Rożnowo, Wołowiec i Piętkowo,** gdzie zniszczono też kilka ognisk. We wsi Kościuszki w poszukiwaniach biorą udział dzieci szkolne, które znalazły ognisko stonki na terenie swojej wsi.

Łobez. — Udział młodzieży w walce ze stonką omówiony został na specjalnej konferencji, zorganizowanej przez Zarząd Powiatowy ZMP. Na konferencji tej postanowiono szczególnie pilnie kontrolować pola u chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy nie dość dokładnie przeglądają swoje pola i nie donoszą na czas o wykryciu miejsc zagrożonych. **Dotychczas drużyny poszukiwaczy znalazły 30 ognisk stonki.**

Kędziszewo. — Grupy młodzieży od wczesnego rana przeszukują pola ziemniaczane, oglądając dokładnie każdy krzak ziemniaczany, aby nie przepuścić najmniejszego śladu stonki. **W Rypinie młodzież znalazła na polach wielkie ilości chrząszczy.**



Grupa poszukiwaczy stonki ziemniaczanej w akcji.

Nowości techniki radzieckiej

Betony, jakich nie było

Wyobraźmy sobie następującą scenę: dwóch ludzi niesie na brzeg rzeki duży blok betonowy. Już są przy brzegu; wrzucają blok do wody. Plusk — i zdumieni widzowie, którzy oczekiwali, że beton pójdzie na dno, stwierdzają rzecz dziwną: po chwili blok ukazuje się na powierzchni i spokojnie płynie z prądem rzeki.

„Aha, już wiem,, co to jest — zawoła zapewne w tej chwili czytelnik — to po prostu pustak betonowy". Spróbujmy to sprawdzić. Jeśli teraz blok wyłowimy z wody, przetniemy dokładnie wzdłuż i wszerz — przekonamy się, że to jednak nie pustak.

Cóż to więc za dziwny beton? Wszak wiadomo, że ciężar właściwy betonu wynosi przeciętnie 2,4, a więc beton jest niemal dwa i pół raza cięższy od wody. A nasz blok niespodziewanie okazał się od wody lżejszy...

*

Wyjaśnić tę zagadkę potrafią najlepiej pracownicy **Instytutu Techniki Budowlanej (I.S.T.) przy Akademii Architektury ZSRR,** oni są bowiem twórcami tego niezwykłego betonu.

Wiadomo, że najcięższym składnikiem zwykłego betonu jest żwir. Gdyby żwir zastąpić jakimś innym materiałem, trwałym, ale lekkim, otrzymanoby beton lżejszy.

Po tej linii poszły właśnie badania pracowników I.S.T. **Spośród wielu surowców wybrano** najodpowiedniejszy. Okazała się nim **łatwotopliwa glinka, tzw. keramzyt.** Glinka ta zawiera związki organiczne i tlenki żelaza i przy wypalaniu w temperaturze 1.200 — 1.300 stopni „rośnie" jak ciasto, staje się porowata i lekka.

Beton, w którym żwir zastąpiono grudkami takiej wypalonej glinki, nosi nazwę **keramzytobetonu.** Trwałością nie różni się od betonu zwykłego, a ciężar właściwy ma znacznie mniejszy: w zależności od zawartości keramzytu — od 0,8 do 1,65.

Keramzytobeton posiada jeszcze inne cenne własności: jest złym przewodnikiem głosu i ciepła. Ta ostatnia cecha sprawia, że **nowy beton będzie niezastąpionym surowcem dla budowy chłodni, magazynów itp.**

*

Inna grupa pracowników I.S.T. może się pochwalić nie mniej ważnym osiągnięciem w podobnej dziedzinie. Ich dziełem jest tzw. **popiołobeton,** budulec o wielkiej przyszłości.

W wielu dziedzinach przemysłu używa się jako **paliwa miału węglowego. Jest on stosowany** w elektrowniach cieplnych, w kolejnictwie, dużych kotłowniach itp. Miał pozostawia stosunkowo dużo popiołu, który — zwłaszcza w większych zakładach przemysłowych — staje się trudnym do usunięcia balastem.

Popiół taki zawiera pewne ilości niespalonego węgla. Tę własność wykorzystali wynalazcy z I.S.T. **Spiekli oni popiół z niewielkim dodatkiem rzadkiego roztworu gliny — i otrzymali niezwykle twardą, porowatą substancję, tzw. aglomerat popiołu.** Ze zmielonego aglomeratu w połączeniu z cementem i wodą otrzymali **beton dwa razy lżejszy od zwykłego, niemniej trwały, a bez porównania tańszy.**

Nowy popiołobeton znajdzie szerokie zastosowanie m. in. przy wielkich budowach komunizmu, gdzie w wielu wypadkach ciężar własny obiektów betonowych obniża ich trwałość.

Opracowanie metody wytwarzania dwóch zupełnie nowych, cennych rodzajów betonu jest tylko niewielkim fragmentem prac Instytutu Materiałów Budowlanych. Instytut ten, jak i wiele innych, zasila radziecki przemysł budowlany coraz nowymi wynikami twórczej myśli uczonych, umożliwiając w ten sposób planową realizację gigantycznych budów komunizmu.

RADIO

na dzień 10 lipca 1951 r. (WTOREK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.15 Popularne melodie operetkowe, 7.00 Muzyka, 8.00 **Utwory komp. rosyjskich,** 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów, 8.50 Muzyka, 9.45 **Informacje,** 10.10 Aud. dla przedszkoli i dziecińców wiejskich, 10.30 Popularne piosenki szkockie, 10.55 „W sce na Haiti" — fragm. pow. Anny Seghers, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 **Przegląd prasy literackiej,** 16.20 Aud. o ZSRR, 16.35 Muzyka operetkowa, 17.15 **„Z kraju i ze świata", 17.45 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego"** 18.00 Kompozytorzy Tygodnia - Edward Lalo i Kamil Saint-Saens, 18.40 Muzyka taneczna, 19.05 Felieton Jacka Wołowskiego, 19.20 Koncert pod dyr. Rachonia, 20.30 **„Z frontu zobowiązań lipcowych",** 20.45 Aud. dla wsi, **21.00 „POWRÓT POSŁA" — KOMEDIA JULIANA URSYN NIEMCEWICZA,** 22.00 Muzyka kameralna, 22.45 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00.

6.15 Popularne melodie operetkowe, 6.50 Pieśni masowe, 7.15 Muzyka, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Wędrówki z Egonem Erwinem Kischem", 14.30 Suity baletowe, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Arie i pieśni, **16.10 Przegląd wydawnictw pop.-naukowych, 16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka taneczna, 17.15 Muzyka ludowa, **17.45 Pog. sportowa,** 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. S. Wygodzkiego, 18.45 „Głos mają kobiety". 18.30 Muzyka rozrywkowa, 19.00 Ulubione melodie, 19.20 Koncert pod dyr. Rachonia, **20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych". 21.45 „Wspomnienia robotnicze",** 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 **Muzyka taneczna,** 23.10 **Muzyka operowa.**

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Z wizytą na AWF-ie

Sportowcy polscy przygotowują się do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

Na skoczniach, rzutniach, bieżniach, basenach i boiskach Akademii Wychowania Fizycznego ciągle gwarno.

Kadra narodowa piłkarzy, gimnastyków, pływaków i lekkoatletów pilnie przygotowuje się do XI Akademickich Mistrzostw Świata, które odbędą się w ramach III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Treningi kadry odbywają się dwa razy dziennie. Zawodnicy trenują **przed południem** między godz. **10.40 a 13.40 oraz po południowej przerwie** między godz. 17.00 i 19.00.

Wszystkie treningi odbywają się **na AWF, z wyjątkiem pływaków,** którzy o godz. 8.00 rano autokarem udają się na basen CWKS-u, gdzie pod okiem trenerów: **Wielińskiego, Królika, Nogaja i Kuciewicza** szlifują swą formę. Z 32 powołanych pływaków i pływaczek na obóz nie stawili się jeszcze **Szołtysek i mat Cichoński.** Ponadto powołane zostały na obóz **R. Grysczykówna, Stopkówna i Werakso.**

GIMNASTYCZKI JUŻ PO PIERWSZYCH ELIMINACJACH

Gimnastyczki polskie, które przeszły już pierwsze eliminacje trenują pod okiem trenera państwowego **Radojewskiego, Skirlickiej oraz naszej mistrzyni Heleny Rakoczy.** Z wyznaczonych zawodniczek nie stawiła się dotychczas kontuzjowana **Reindlowa Krupianka, a Wilkówna,** która wygrała ostatnio eliminacje wyjechała na egzaminy.

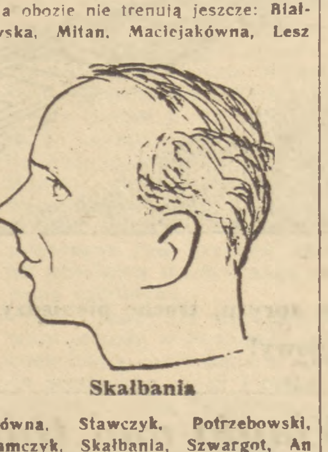
Na obóz powołane zostały ponadto **Łukomska i Szczerbińska.** Między 25 a 30 lipca odbędą się drugie eliminacje, które wyłonią reprezentacyjną ósemkę gimnastyczną Polski na XI Akademickie Mistrzostwa Świata.

U LEKKOATLETÓW

Na boisku Nr 2 zawsze można spotkać dużą grupę lekkoatletów. Trenerzy: **Morończyk, K. Hoffman, Pabiś, Szelest, Szmit, Gąsowski, Wachałowski, Gierutto i Wajs-Marcinkiewiczowa** — dzielą między sobą pracę.

Każdy z trenerów ćwiczy zawodników w ramach swej specjalności.

Na obozie nie trenują jeszcze: **Białkowska, Mitan, Maciejakówna, Lesznerówna, Stawczyk, Potrzebowski, Adamczyk, Skałbania, Szwargot, Antonowicz, Werbliński, Krzyśkowiak i Brzozowski,** którzy nie przybyli z niewiadomych przyczyn. Na obóz przygotowawczy powołani zostali ponadto: **Masłowski, Dobroczyński, Łomowski i Kielas.**



Skałbania

DLA PIŁKARZY NIE MA TRENERÓW SUSZCZYK, GLIMAS, BORUCZ W NAJLEPSZEJ FORMIE

Kadra piłkarska „okupuje" boisko Nr 1. Oprócz zawodników: **Stefaniszyna, Kaszuby, Durnioka, Cieślika i Jaśkowskiego,** który składa ostatnio egzaminy, na obóz nie stawili się dotychczas trenerzy **Matias i Kuchar.**

To dziwne. Wiemy przecież dobrze, że nad formą naszych piłkarzy trzeba szczególnie solidnie pracować. Brak dwóch trenerów stwarza wyraźną lukę w szkoleniu kadry. Matias miał się zająć na obozie wyszkoleniem technicznym piłkarzy. Nie wiemy czym się kierowały Gwardia i CWKS, których trenerami są właśnie Matias i Kuchar, nie przysyłając dotychczas ich na obóz.

Trener Koncewicz, który jest na obozie od pierwszego dnia stara się sam zrobić jak najwięcej.

Z rozmowy z piłkarzami: **Szczurzyńskim i Szymborskim,** lekkoatletkami: **Ronczewską i Bregulanką** pływaczkami: **Mrozówną i Przyborowiczówną** i gimnastyczką **Kanikowską** dowiedzieliśmy się, że wszyscy czują się naprawdę bardzo dobrze.

Z wielką radością przyjęli zawodnicy pogadanki kulturalno-oświatowe i prasówki, które przygotowują sami kadrowicze.

Najbardziej ożywioną dyskusję można zaobserwować wśród lekkoatletów. Tak na przykład dyskutowano nad bardzo dobrą pogadanką **Korbana** na temat: **„Patriotyzm ludowy".**

ROZMAWIAMY Z KIEROWNICTWEM

W pokoju 102 internatu żeńskiego pracuje cały sztab obozu. Kierownikiem jego jest tow. **Gowsz,** jego z-cą tow. **Marmurowicz** z ZG ZMP, z ramienia GKKF opiekuje się obozem tow. **Okapiec,** z ramienia zaś AZS tow. **Runowski.** Nadzór nad całością roztaczają z ramienia GKKF rektor AWF tow. **Kosman** oraz tow. **Hałasiński.**

„Jesteśmy pełni optymizmu — mówi kierownik obozu tow. **Gowsz.** — Zabraliśmy się do pracy z zapałem. Samopoczucie wśród zawodników jest dobre. Musieliśmy zwalczać wśród kadrowiczów, a szczególnie wśród pływaków pewne braki zdyscyplinowania. Teraz już jest wszystko dobrze. Szkolenie ideologiczne stoi na dobrym poziomie. Przypuszczam, iż do wyjazdu do Berlina wszyscy uczestnicy obozu staną się jednym wielkim kolektywem.

W najbliższym czasie — mówi tow. Gowsz — odbędą się wybory do rad poszczególnych dyscyplin sportu. Zostanie również stworzona ogólna rada obozu"

B. TUSZYŃSKI



W odpowiedzi na apel załogi huty „Kościuszko" tenisiści, biorący udział w ogólnopolskim turnieju tenisowym w Sopocie wezwali wszystkich sportowców polskich, aby czynem uczcić zbliżające się Święto Odrodzenia.
Na zdjęciu: Wezwanie podpisuje znany tenisista Bełdowski. Stojący za nim trenerzy i zawodnicy: Jan i Stefan Kornelukowie, Tłoczyński, Borowczak, Chytrowski, Radzio, Mrokowski, Ślusarz i Michalik również złożyli zobowiązania i podpisali się pod wezwaniem.

CAF fot. Kosycarz

„Dzień Sportu Kolejarza" pod znakiem walki o odznakę SPO

(Obsługa włas[na])

Przez współzawodnictwo w sporcie do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu II roku Planu 6-letniego — pod tym hasłem ŻKS Kolejarz (Warszawa) zorganizował w niedzielę dnia 8 bm. wielką sportową imprezę pokoju „Dzień Sportu Kolejarza". Impreza ta zorganizowana w ramach przygotowawczych do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i miała na celu propagowanie odznaki SPO zarówno wśród członków kół sportowych, jak i również wśród niestowarzyszonych.

Otwarcie imprezy przewidziane było na godz. 9 rano, ale już o 8.30 przygotowania techniczne były zapięte na ostatni guzik. Stadion udekorowany został w czerwone flagi i zrzeszeniowe proporce. Naokoło bieżni porozwieszano transparenty z hasłami politycznymi i społecznymi. Stadion został zradiofonizowany. Nie zapomniano również o ruchomym bufecie. Innymi słowy mówiąc, organizatorzy dobrze przygotowali zawody.

Program imprezy przewidywał: a) zdawanie norm na SPO, b) zawody lekkoatletyczne, c) turniej piłki siatkowej, d) występy zespołów artystycznych (ostatni punkt programu został przeniesiony na przystań na godz 19). „Gwoździem" programu było **zdawanie norm na SPO. Na starcie stanęło 1.000 osób, w tym około 100 kobiet.** Byli to członkowie i członkinie 28 kół sportowych, którymi opiekuje się ZS Kolejarz. Wśród zebranych nie zabrakło i niezorganizowanych, którzy chcieli zdobyć zaszczytną odznakę SPO. Odznakę zdobywały wszystkie sekcje wyczynowe Kolejarza, nie zabrakło też sekcji bokserskiej i ligowej drużyny piłkarskiej.

Miłą niespodziankę sprawiło koło sportowe Wolica. Koło to, założone przed 3 tygodniami dzisiaj jest wzorem w dziedzinie organizacji i dyscypliny sportowej dla innych kół. Najliczniej reprezentowane było koło sportowe PPK Ruch, które jest jednym z najlepiej pracujących kół sportowych stolicy.

Wszystkie koła zostały podzielone na 7 grup. Poszczególne grupy zdawały po kolei wszystkie normy (z teoretyczną włącznie).

Z tego powodu zdawanie prób przebiegało bardzo sprawnie i prędko.

Ciekawsze wyniki

Tor przeszkód kobiet wygrała **Filip Maria** przed Wojtas — obie czas 50 sek. Rzut granatem mężczyzn wygrał **Wrzosek** rzutem 62 m przed Słomczyńskim 52 m. Najlepszy wynik skoku w dal wśród mężczyzn uzyskał **Hygrys** 4.80 m

Jednocześnie ze zdawaniem prób, na boisku piłki ręcznej odbywały się spotkania w siatkówce żeńskiej i męskiej. **Przeciwnikami Kolejarza W-wa w siatkówce żeńskiej, jak i w męskiej był Kolejarz Chełm,** który reprezentuje dobry poziom techniczny. Oba **spotkania wygrał łatwo Kolejarz Chełm.** W siatkówce żeńskiej 2:0 (15:6, 15:7), w siatkówce męskiej również 2:0 (15:9, 15:4). Jedynie w pierwszym secie Kolejarze warszawscy nawiązali równorzędną grę, lecz w drugim secie załamali się. Świadczy o tym wynik seta 15:4. Ostatnim punktem niedzielnej imprezy były zawody lekkoatletyczne. Do ciekawszych wyników należy zaliczyć dobry czas **Frankowskiego na 100 m 11,2, 6,45 w dal Saka** (Kolejarz Warszawa), i czas **Witulskiego na 1.500 m 4,12,2 min.**

J. KRAWCZYK

Na Mistrzostwach wojewódzkich Warszawy strzelcy CWKS najlepsi

Nowootwarta strzelnica Polskiego Związku Łowieckiego na Bielanach zapełniła się w niedzielę zawodnikami województwa warszawskiego. Przez kilka godzin strzelano do rzutków.

Strzelanie do rzutków to jedna z najtrudniejszych konkurencji strzelectwa sportowego. Na 30, trudno jest oddać ponad 20 celnych strzałów. Trzeba być doprawdy celnym strzelcem, aby w górze dojrzeć czarny, wielkości dłoni rzutek.

Na strzelnicy zebrało się około 100 zawodników. Większość oddała po 15 celnych strzałów, a więc tylko połowę. Najlepszymi okazali się strzelcy Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, którzy zajęli pierwsze miejsca. Indywidualnie zwyciężył **Haron,** czołowy zawodnik CWKS przed swym młodym kolegą klubowym **Korolkiewiczem.** Oddali oni 23 i 22 celne strzały. Trzecim był **Fronczak** — 20 celnych strzałów na 30 oddanych.

Sukcesem była duża ilość młodych i nieznanych zawodników, którzy — mimo słabych wyników — wykazali wielki zapał i dużo chęci do uprawiania strzelectwa sportowego. (b)

Unia Leszno — Budowlani Warszawa 29:25

W niedzielę rozegrano w Warszawie na torze żużlowym stadionu ZS Budowlani pierwsze w tym roku spotkanie o mistrzostwo ligi żużlowej w stolicy. Unia Leszno przybyła do stolicy w składzie: **Olejniczak, Bentke, Woźniak, Przybylski, Glapiak, Malinowski** oraz rezerwowi **Chałupczak** i 18-letni **Sander.** Budowlani Warszawa wystąpili w składzie: **Zenderowski, Kwaśniewski, Fijałkowski, Kamrowski, Wójtowicz, Sowa** rezerwowi **Filipczak i Kulik.**

*

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Wadą organizacyjna były przedłużające się przerwy między biegami.

Osobne słowa należą się komisji sędziowskiej, która potrafiła dopuścić do jednego okrążenia więcej w 8 biegu. Nadprogramowe okrążenie spowodowało zmiany w kolejności na mecie na niekorzyść Budowlanych, co jednak nie wpłynęło na wynik meczu.

A. WIERZBA

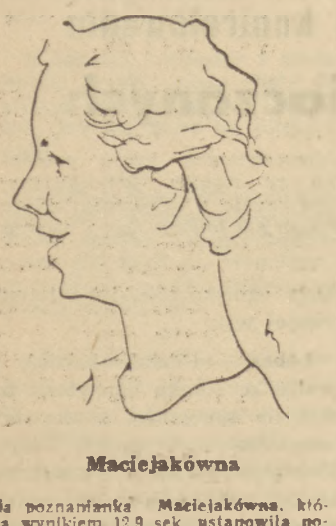
SUKCESY MŁODZIEŻY na I Akademickich Mistrzostwach Polski

I Akademickie Mistrzostwa Polski zostały zakończone. Przez 5 dni w szlachetnej sportowej rywalizacji na wrocławskiej bieżni, pływalni i boiskach młodzi sportowcy walczyli o zaszczytne tytuły, o jak najwyższe indywidualne i zespołowe wyniki. Start 1.200 zawodników na Mistrzostwach świadczy o wielkiej popularności sportu wśród studentów. Wysokie wyniki uzyskane na Mistrzostwach potwierdzają należyte, wytrwałe i sumienne przygotowanie się zawodników do tej wspaniałej imprezy.

Ocena, jaką dziś zamieszczamy, ma na celu omówienie mistrzostw od strony sportowej. Ocenę ogólno-organizacyjną zamieścimy w osobnym artykule.

Najpopularniejszą dyscypliną sportową, uprawianą przez studentów — jak wykazały Igrzyska — jest niewątpliwie **lekkoatletyka.** Świadczą o tym dobitnie wysokie wyniki, sięgające miejsc na tabeli 10 najlepszych sportowców w Polsce.

Młoda, utalentowana zawodniczka **Iłwicka** z Warszawskiej AWF zdobyła **w trzech konkurencjach akademickie mistrzostwo Polski. Wyniklem 12,3 sek. w biegu na 100 m. udowodniła, że jest najlepszą sprinterką w Polsce. Również w skoku** wzwyż (148 cm.) i w dal (5,13 m.) zapisała się na listę „10 najlepszych". Nadmienić warto, że kol. Iłwicka jest przodownicą nauki i aktywistką ZMP. Na **wyróżnienie zasługuje** również młoda poznanianka **Maciejakówna,** która wynikiem 12.9 sek. **ustanowiła nowy rekord Polski juniorek w biegu na 80 m.** przez płotki.



Maciejakówna

Do dobrych wyników należy zaliczyć: **rzut oszczepem — Żminkowska (AWF.) — 33 m., bieg 200 m. — Olejnikówna** 27:0 sek., **kula Mątwicka — 10.40 m. i skok wzwyż Marciniakówna 146 cm.**

Wśród mężczyzn na wyróżnienie zasługują **Wolniewicz** (Poznań) 10.8 sek. i **Stawczyk** (Poznań) 10.9 sek. w biegu na 100 m., **Potrzebowski** na 1.500 m. — 4.07 i na 800 m. — 1.55,3 sek.

W skoku o tyczce Szelągiewicz (Poznań) uzyskał 370 cm. a Pachoł (Szczecin) 350 cm., kwalifikujące ich do naszej czołówki reprezentacyjnej.

W biegach przez płotki [illegible] na listę „10 najlepszych" wpisali się **Mauthe** (AWF) 58,6 sek. i **Karpal** (Gdańsk) 59,5 sek.

SŁABE PŁYWANIE

Pływanie stało na bardzo niskim poziomie. Uzyskane wyniki zaliczyć można najwyżej do II klasy. Świadczy to o słabym wyszkoleniu zawodników i małej jeszcze popularności pływania wśród studentów. Należy czymprędzej zająć się szkoleniem juniorów, a utalentowane jednostki otoczyć troskliwą opieką instruktorów.



Mauthe

Piłka nożna, która nie wchodziła do ogólnej punktacji mistrzostw, (rozgrywki toczyły się jedynie o Puchar ZG AZS) **stała też na niskim poziomie,** za wyjątkiem kilku zespołów, które biorą udział w rozgrywkach mistrzowskich **powiatowych lub** wojewódzkich.

Najsilniejszym zespołem piłkarskim była drużyna gdańska, posiadająca dobrą kondycję i szybki atak. Do mocniejszych punktów tej drużyny należy zaliczyć skutecznie odbierającą ataki obronę oraz bramkarza, który bronił każdą piłkę z wielką ofiarnością. Poza Gdańskiem do wyróżniających się zespołów zaliczyć można drużyny **Szczecina i Warszawy,** ta ostatnia zagrała najciekawsze spotkanie z Poznaniem pokazując ładną grę przez niskie, pewne i krótkie podania.

Zespoły Wrocławia i Krakowa zostały zdyskwalifikowane po kilku spotkaniach, ponieważ wystawiły graczy nie mających prawa występować w barwach AZS.



Gruszczyńska

WYSOKI POZIOM SIATKÓWKI

W sportowych grach zespołowych drużyny studenckie zrobiły poważne postępy. W siatkówce dało się zauważyć grę zespołową, silne ścięcia i skuteczną obronę. W wyniku rozgrywek najlepszym zespołem siatkarskim **okazała się drużyna AWF z** Pindelskim, Woluchem i Grochowskim na czele, zdobywając mistrzostwo. Temu zespołowi niewiele ustępują drużyny **Warszawy, Poznania i Krakowa.**

Zespoły żeńskie nieco odbiegają od poziomu męskich. Wymienić tu należy drużynę **AZS-u warszawskiego z Gruszczyńską** na czele. Do dobrych zespołów zaliczyć można drużyny **AWF Lublina, Szczecina i Torunia.**

NIEWŁAŚCIWA POSTAWA PIŁKARZY

Obok oceny gry warto poruszyć sprawę samego zachowania się zawodników na boisku. Były wypadki brutalnej gry, nie licujące zupełnie z postawą sportowca studenta. W czasie zawodów było kilka wypadków kontuzji zawodników, jak również wykluczenia ich z udziału w dalszych rozgrywkach. Stąd wypływa jasny wniosek: **poszczególne środowiska muszą więcej uwagi poświęcać wychowywaniu zawodników, na każdym kroku muszą podkreślać rolę, jaka przypada w udziale zawodnikowi, mającemu reprezentować nasz nowy, ludowy sport.**

I Akademickie Mistrzostwa Polski, jako największa dotychczas masowa impreza akademicka zdały egzamin. Wykazały w całej rozciągłości dotychczasowe osiągnięcia AZS-u oraz wykazały wyraźnie, co jeszcze zrobić należy, aby AZS mógł osiągnąć cel i zadania, stawiane mu przez Partię i Rząd Ludowy.

JÓZEF DEMPNIAK

I Liga piłkarska

KATOWICE (tel. wł.). W meczu piłkarskim pierwszej Ligi, chorzowska **Unia pokonała na swym boisku Włókniarza Łódź.** W nieciekawym i stojącym na bardzo słabym poziomie meczu, bramkarz łodzian, Szczurzyński znajduje się w bardzo słabej formie i fatalnie puścił wszystkie trzy bramki.

Meczowi przyglądało się 10.000 widzów. Sędziował **Łazarewicz** z Warszawy. Dla Unii bramki zdobyli: **Skorupa 2 i Cieślik,** dla Włókniarza **Koźmiński.**

*

W Szczecinie w obecności 13 tys. widzów **CWKS** wygrał z **Gwardią** (Szczecin) 4:1 (2:1). Bramki zdobyli: dla CWKS **Sąsiadek 2, Górski i Sobczak** po jednej. Punkt dla Gwardii zdobył Piątek. Sędziował Naporski z Łodzi.

Gra była ciekawa jedynie w pierwszej połowie.

CWKS zaprezentował się bez słabych punktów, u Gwardzistów na wyróżnienie zasłużyli bramkarz **Paźniewski,** w ataku Piątek.

*

Krakowska Gwardia wygrała z Kolejarzem (Poznań) 2:0 (1:0). Zwycięzcy byli zespołem lepszym technicznie i szybszym. Najlepszym zawodnikiem w drużynie krakowskiej był **Gracz** zdobywca obu bramek oraz inicjator wszystkich akcji ofensywnych.

Mimo upału mecz rozegrany był w żywym tempie i obfitował w wiele emocjonujących podbramkowych sytuacji.

Sędziował Feretze (Śląsk). Widzów około 15 tys.

*

W Radlinie Górnik wygrał z Ogniwem (Bytom) 2:1 (2:0). Zwycięzcy wystąpili w osłabionym składzie. Mimo to byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie. Bramki zdobyli: dla Górnika **Wiśniewski i Szleger,** dla Ogniwa — **Wiśniewski.** Górnicy nie wykorzystali rzutu karnego.

Sędziował Bukowski z Radomia.

Dwa rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów

KATOWICE (tel. wł.). Podczas rozgrywanych w Zabrzu mistrzostw ZS Górnik w podnoszeniu ciężarów. **Kaczmarczyk w w. koguciej ustanowił rekord Polski w trójboju — 232,5 kg** Ten sam zawodnik ustanowił również **rekord w podrzucie — 97.5 kg**

Na mistrzostwach ZS Stal **Ślązak Copa w wadze średniej ustanowił rekord Polski w podrzucie — 112 kg.**

10 lipca rozpoczną się rokowania w sprawie zawieszenia broni w Korei

Amerykańskie agencje prasowe donoszą, że w niedzielę odbyły się w mieście Kaesong wstępne rozmowy między oficerami łącznikowymi dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwa ochotników chińskich oraz oficerami łącznikowymi generała Ridgway'a. Powołując się na oświadczenie rzecznika sztabu Ridgway'a, amerykańskie agencje prasowe podają, że w wyniku wstępnych rozmów odbytych 8 lipca w Kaesong, **rozpoczną się 10 lipca w Kaesong rokowania w sprawie przerwania ognia i zawieszenia broni w Korei.**

Naród koreański musi wzmóc czujność

Koreański dziennik **„Nodon Sinmun"** w artykule wstępnym podkreślił konieczność zwiększenia czujności narodu koreańskiego w momencie przygotowań do rokowań w sprawie przerwania ognia i rozejmu.

Imperialiści amerykańscy — stwierdza dziennik — **zmuszeni byli wyrazić życzenie przerwania ognia i zawarcia rozejmu, ponieważ ich plany ujarzmienia narodu koreańskiego doznały sromotnego fiaska.** Wojna, rozpętana przez imperialistów amerykańskich, ujawniła z jednej strony militarną i polityczną słabość agresorów amerykańskich, a z drugiej strony fakt, że **naród koreański jest niezwyciężony w swej słusznej walce o wyzwolenie ojczyzny.**

Należy pamiętać — podkreśla wyżej wspomniany dziennik — że życzenie odbycia rokowań w sprawie przerwania ognia i rozejmu nie oznacza jeszcze ustanowienia pokoju i nie może być uważane za porzucenie przez imperialistów swych agresywnych zamiarów. **Imperialiści zawsze działają w sposób podstępny i dlatego szczególnie dziś musi naród koreański wzmóc swą czujność.** Armia ludowa musi być przygotowana na wszystko. Musi się ona liczyć z możliwością ataku ze strony nieprzyjaciela. Naród koreański na zapleczu musi w dalszym ciągu koordynować swe wysiłki z frontem i wzmóc czujność wobec szpiegostwa i dywersyjnej działalności ze strony wroga.

Barbarzyńskie naloty samolotów amerykańskich

Dowództwo naczelne Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosi, że na poszczególnych odcinkach frontu oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi **zadają poważne straty wojskom interwentów amerykańsko-brytyjskich i lisynmanowcom.**

8 lipca strącono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Agencja Reutera donosi z Tokio, że **8 lipca lotnictwo amerykańskie dokonało masowych nalotów na miasta Sariwon, Hwandżu** i na inne miejscowości **Korei Północnej** Lotnicy amerykańscy zrzucili **przeszło 100 ton materiałów wybuchowych na miasta i wsie** północno-koreańskie. Terrorystyczne naloty amerykańskie spowodowały — jak stwierdza komunikat sztabu Ridgway'a — liczne pożary w miejscowościach bombardowanych.

Biuro wykonawcze ŚFZZ wzywa wszystkie organizacje związkowe do wspólnej walki o polepszenie bytu mas pracujących

W Wiedniu zakończyły się obrady sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Sesja jednomyślnie przyjęła odezwę do mas pracujących całego świata. Niech miliony waszych podpisów — stwierdza odezwa — przyśpieszą zawarcie Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami.

Sesja postanowiła również zaproponować „Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych", „Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych", „Międzynarodowym Sekretariatom Produkcyjnym" i autonomicznym związkom zawodowym rozpoczęcie rozmów celem koordynacji walki o prawa mas pracujących:

ŚFZZ zwraca się do was i waszych organizacji z propozycją odbycia wspólnej narady celem przedsięwzięcia środków w obronie życiowych interesów ludności pracującej. **Bez względu na nasze przekonania polityczne i religijne musimy i możemy wspólnie działać i porozumieć się co do polepszenia warunków pracy i życia robotników i pracowników umysłowych.**

Jeśli zgadzacie się z naszymi propozycjami — stwierdza w zakończeniu ŚFZZ — prosimy was o powiadomienie nas o czasie i miejscu, gdzie można by przeprowadzić wspólną naradę w tej sprawie.

Władze belgijskie odmówiły wiz wjazdowych delegacji ZSRR na konferencję Międzynarodowej Federacji Lotniczej

4 bm. rozpoczęła w Brukseli obrady 44 konferencja Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI), w skład której wchodzą przedstawiciele klubów lotniczych 33 krajów, w tej liczbie ZSRR.

Zgodnie z regulaminem tej organizacji międzynarodowej, w pracach konferencji powinni wziąć udział przedstawiciele centralnego aeroklubu ZSRR im. Czkałowa. 6 lipca władze belgijskie podały jednak do wiadomości, że **delegatom radzieckim odmówiono wiz wjazdowych do Belgii, przy czym nie podano żadnego wyjaśnienia przyczyny tej odmowy.**

Zezwalając na zwołanie na terytorium Belgii konferencji organizacji międzynarodowej, władzę belgijskie bezprawnie przeszkadzają w jej normalnej pracy, brutalnie naruszając elementarne zwyczaje międzynarodowe.

JERZY PIÓRKOWSKI

Płomień nieustający

FRAGMENTY OPOWIADANIA

4)

Staruszek spojrzał na niego z góry, wyniosłym wzrokiem.

— A o czymże? O naszej maszynce... Mówiłem wam przecież — że mamy ludzi, to i mamy. I to jakich ludzi... — gwizdnął przeciągle, cichutko.

— No, króliczku — pogładził pieszczotliwie miękkie jak puch futerko zwierzaka — nie ma rady, roboty dzisiaj huk — i ludzi niemało. Raz matka rodziła — pójdziesz na patelnię!

W kwadrans po tym wszyscy przykucnęli na strychu wokół ciepłego kręgu światła z naftowej lampy. Przy nim Kwiatek starannie wypakowywał i segregował poszczególne części maszyny, prymitywnej, niemal że przeżartej rdzą. Długo, uporczywie medytował nad każdą z nich.

Feliks i Dulęba z niepokojem wyczekiwali jego wyroku. Kwiatek jednak długo milczał, długo kiwał głową i cmokał frasobliwie wargami.

Dulęba więc w końcu nie wytrzymał:

— Nie mizdrz się tak, bo dziewczyn tutaj nie ma. Lepiej gadaj: da się coś z tego zrobić?

Kwiatek podniósł na niego oczy i niespodziewanie przymrużył filuternie jedno z nich.

— A jak się nie da? — zażartował.

Zapadła na chwilę cisza, ale on sam zaraz ją przerwał:

— Choćbym miał własne ręce wsadzić zamiast trybów, choćbym miał krew wziąć zamiast farby — wydrukujemy.

Feliks rozjaśnił się. Kwiatek zaś szeptem począł mruczeć do siebie.

Dostrzegł to Dulęba i zaraz złośliwie zapytał:

— Na kogo to jeszcze wygadujesz pod nosem?

Kwiatek zmieszał się mocno:

— Na kogóż by, jeśli nie na siebie? Należy mi się jeszcze po uszach. I zdrowo... — dodał ze złością i począł starannie wkładać wszystkie części do miski z naftą.

Feliks pogrzebał rękami w niewielkim, zapiaszczonym kopczyku czcionek.

— Czy aby starczy? — spytał powątpiewająco. — Nie starczy. Ale nic to...

— Jakżeż nic?

— A tak, czcionki będą...

— Mówiliście przecież, że przywieźliście wszystko, co było — zauważył Dulęba.

— I mówiłem prawdę. Ale czy my sami wiemy właściwie — co posiadamy?...

Spojrzeli po sobie zdziwieni trochę, ale nie podtrzymywali już na ten temat rozmowy. Pochłaniała ich bez reszty robota. Pracowali tak całą niemal noc bez przerwy. Dopiero gdy świt coraz śmielej począł przemywać szyby okien, uczuli gwałtownie spadłą senność. Wówczas, wypróbowanym już przez Feliksa sposobem, zanurzali kolejno głowy w zimnej, studziennej wodzie.

Kwiatek z Dulębą dokazywali cudów. Z niedawnego złomu coraz wyraźniej powstawała malutka maszynka drukarska, która świszcząc opornie i złośliwie prychając rdzą i kurzem pod ich rękami zbrojnymi w narzędzia, poczynała jednak coraz wyraźniej składać się do kupy.

Feliks wobec tego wymknął się nad ranem i podążył na umówione spotkanie z wolskim blacharzem. Nie żywił co prawda wielkich nadziei na pomyślny rezultat tej wyprawy, a nawet raz i drugi przemknął mu przez głowę niepokój. Rychło jednak otrząsnął się z tego. Byli w takiej sytuacji, że musieli bardziej ryzykować, niż kiedykolwiek dotąd. A czcionek — brakowało.

Nie wiadomo było też zupełnie, co uratowała z Marcinowej drukarni Pawlakowa i ile z tego udało się wolskiemu blacharzowi odnaleźć. Feliks rozmyślał nad tym wszystkim z coraz większym niepokojem. Począł padać deszcz. Zrazu słaby, jakby niepewny, potem lunął z nieba rzęsiście, na dobre. Feliks nie zasłaniał przed nim twarzy.

Mile odczuwał chłód spływających kropel. Przyśpieszył tylko nieco kroku. Wszedł w ulicę Żytnią. Obejrzał uważnie szary, odrapany dom, niebieskawy szyld, zwieszający się nad bramą, odszukał w podwórzu walące się schody. Wspiął się na nie i delikatnie zapukał do drzwi. Usłyszał człapanie czyichś kroków, potem stłumione odgłosy, których nie potrafił odróżnić ani określić uchem. Drzwi otworzyły się skąpo i Feliks ujrzał wychudłego, kilkunastoletniego wyrostka o dużych, błyszczących oczach.

— Nie ma ojca? — zapytał

Chłopiec bez słowa uchylił drzwi szerzej. Pod przeciwległą ścianą Feliks dojrzał leżącego na wąskim, żelaznym łóżku swego rozmówcę z ulicy Dworskiej.

Był jednak zmieniony nie do poznania. Sczerniały, z głęboko zapadłymi oczami — obco zrazu spojrzał na niego.

Ale po chwili oczy mu pojaśniały, zabłysły zrozumieniem. Blacharz uniósł się na łokciu, usunął nieco na bok, robiąc gościowi na łóżku miejsce do siedzenia.

— Spocznijcie — mówił z trudnością — myślałem, że już nie przyjdziecie...

— Co się dzieje z wami? — zapytał żywo Feliks.

— Nie ja pierwszy, nie ja ostatni — odpowiedział wymijająco chory. — I tak cieszę się, że się na coś przydałem...

Powoli wyjaśniała się cała rzecz, bynajmniej niewesoła.

Blacharz tak długo kręcił się po Dworskiej, aż wpadł w oko stójkowym i agentom. Zasadzili się więc na niego i pod jakimś śmiesznym pozorem zbili strasznie.

— Nie pierwszy i nie ostatni raz — powtarzał blacharz pogodnie. — Bijał dyrektor na fabryce, choć Polak, pobili i oni. Tak samo to nam smakuje, tak samo wymaga zapłaty.

Feliks jednak był tą nowiną ogłuszony.

— A więc cały trud pójdzie na marne — pomyślał z rozpaczą. Odczuł nagle bezsenność ostatnich nocy, owe dnie wypełnione bieganiną po mieście, gorączkowym wiązaniem rwących się raz za razem konspiracyjnych nici łączności, kolportażu bibuły. Wszędzie wprawdzie wyciągały się ku niemu pomocne, przyjacielskie dłonie, ale też na niejednym kroku czaiła się prowokacja, nieraz czyhała zdrada. Feliks był jak z żelaza — wytrzymywał to wszystko, gdy czuł, iż coraz bardziej zbliża się do celu. Wtedy gotów był maszerować bez zmrużenia powiek przez cztery żywioły. Ale oto w tej chwili wszystko waliło się znowu.

Ocknął się jednak szybko z tego stanu. Nie potrafił nigdy ugiąć się na dłużej. Niepowodzenia wywierały zwykle na niego akurat odwrotny skutek: zwiększały energię w ich pokonywaniu. Tak też stało się i tym razem. Feliks, zamyśliwszy się, powstał z łóżka i począł przechadzać się wielkimi krokami tam i na powrót. Podczas tej milczącej wędrówki dostrzegał jednak i zacieki na ścianach, i kulawe stołki, i poszczerbione garnki i nędzę piszczącą po cichu w każdym kącie.

— No cóż, nie ma rady — zatrzymał się wreszcie. — Pójdę już chyba...

Blacharz poruszył się niespokojnie.

— Tak wam spieszno, poczekajcie chwilkę, jeszcze nie skończyłem...

— Dzisiaj krucho z czasem. Nóż mamy na gardle. Wpadnę za kilka dni — obrócił się ku drzwiom. Postanowił natychmiast wracać do Dulęby i tam szukać rady.

Stary aż usiadł na łóżku, spuścił sine piszczele.

— Kiepski byłby z was blacharz — mówił z namysłem. — Nie nadajecie się do naszego fachu. Jesteście prędcy jak ogień, a tu trzeba czasem dłużej pogadać, duszę człowiekowi, jeśli rozdarta, zlutować... (D.c.n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W[P] nr 11. TELEFONY: Centrala 8-89-61. Redaktor Naczelny: 5-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-84-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-34530